CENA 6 HALERZY.

GŁOS NARODU

NR. 92. — ROK XXV. | KRAKOW, SRODA DNIA 18. KWIETNIA 1917 ROKU | WYD. POPOŁUDNIOW'.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):
Zwyczajne: 1 wiersz petitowy lub jego miejsce K. —·20
Za wiersz 1 petitowy układ Rozb. lub tab. „ —·40
Nadesłane za wiersz petit. lub jego miejsce „ 1·—
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petit. „ 1·—
Komunikaty pryw. po kronice od wiersza pet. „ 1·50
Załączniki prospekty i cyrkularze, broszurki itp. dla zamiejscowych prenum. za 100 egz. „ 2·—
dla miejscowych prenumerat. za 100 egz. „ 1·—
Przy kilkurazowem zamieszczeniu inserat. nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI, W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYZA L. 11.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA
Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23,993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 11.

Przesilenie w Wiedniu.

Według dzisiejszych wiadomości porannych doszło w Wiedniu do przesilenia gabinetowego. Depesze przyniosły wiadomość o ustąpieniu ministra handlu Urbana i ministra niemieckiego bez teki Baernreithera. Powód tych dymisyj przedstawia się jak następuje:

Związek narodowo-niemiecki, idący ostatniemi czasy coraz radykalniej w kierunku nacyonalistycznym, domagał się, aby przed zwołaniem parlamentu narzucono w drodze rozporządzenia cesarskiego na podstawie § 14 nowy regulamin dla Izby posłów, podział Czech na okręgi narodowościowe i język państwowy niemiecki jako „język pośredniczący“ (Verkehrssprache). Nadto na tej samej drodze miało nastąpić wyodrębnienie Galicyi. Te same żądania stawiał związek chrześcijańsko-społeczny. Nazywały się one krótko „przesłankami zwołania parlamentu“.

Jak się okazało Rada państwa będzie zwołana w maju, lecz „p r z e s ł a n k i“ te uwzględnione nie będą. Dymisya wymienionych ministrów Niemców jest następstwem tego zaniechania. Doniesienie w tej sprawie „Fremdenblattu“ brzmi:

„W kołach partyjnych niemieckich krok niemieckich ministrów uzasadnia się doniesieniami, że zwołanie Rady państwa nastąpi w maju, ale że miarodajne koła polityczne n i e u w a ż a j ą z a r z e c z n a c z a s i e — ze względu na zajścia na terenie polityki zagranicznej — aby stworzyć przez zastosowanie § 14 tz. „przesłanek“ zwołanie parlamentu i z tego powodu o d s t ą p i s i ę o d r o z w a ż a n y c h j u ż c e s a r s k i c h r o z p o r z ą d z e ń o nowym regulaminie Rady państwa, o nowem ukształtowaniu stosunków narodowych w Czechach przez wprowadzenie podziału na okręgi oraz o ustaleniu języka pośredniczącego.

Ministrowie dr. Baernreither i dr. Urban weszli do gabinetu Clam-Martinica za zgodą niemieckich partyj mieszczańskich. Ponieważ Związek narodowo-niemiecki i Związek chrześcijańsko-socyalny w wielu uchwałach domagały się „przesłanek“ zwołania parlamentu, przeto obaj ministrowie widzieli się zmuszeni podać się do dymisyi.

Tyle „Fremdenblatt“. Na tle tych stosunków wyłoniła się dymisya ministra dla Galicyi dra Bobrzyńskiego. Dr. Bobrzyński wręczył ją wczoraj popołudniu. Motywy, jakie podał, mają według „N. W. Tagblattu“ brzmieć tak: wstępując do gabinetu objął dr. Bobrzyński m i s y ę p r z e p r o w a d z e n i a w y o d r ę b n i e n i a G a l i c y i w d r o d z e p o z a p a r l a m e n t a r n e j. Wskutek oświadczenia rządu, iż nie zamierza przeprowadzać żadnych rozporządzeń na tej drodze, spełnienie tej misyi stało się niemożliwe. Temsamem misya dr. Bobrzyńskiego jest nie do przeprowadzenia, a dymisya stała się koniecznością.

Od naszego korespondenta wiedeńskiego otrzymujemy telefonem następujące dalsze informacye:

KOŁO POLSKIE WOBEC PRZESILENIA.

Wiedeń. Prócz ministra dra Urbana i dra Baernreithera do dymisyi podał się również minister Galicyi dr. Bobrzyński. Komisya parlamentarna Koła polskiego zbiera się dziś przedpołudniem i ona zadecyduje o dalszem stanowisku wobec gabinetu hr. Clam-Martinica, który wczoraj popołudniu odbył dłuższą konferencyę z prezesem Koła polskiego drem Bilińskim.

„N. Fr. Presse“ zapisuje pogłoskę, że Koło polskie oświadcza się za p o z o s t a n i e m dra B o b r z y ń s k i e g o jako swego męża zaufania w radzie koronnej i nie jest wykluczonem, że cesarz dymisyi dra Bobrzyńskiego n i e p r z y j m i e do wiadomości.

WIADOMOŚĆ URZĘDOWA O USTĄPIENIU DRA BOBRZYŃSKIEGO.

Wiedeń. B. kor. Jak donoszą dzienniki, także minister dla Galicyi dr. B o b r z y ń s k i z g ł o s i ł d y m i s y ę, gdyż u r e g u l o w a n i e s p r a w y w y o d r ę b n i e n i a G a l i c y i n i e z o s t a ł o o s i ą g n i ę t e w f o r m i e u c h w a l o n e j p r z e z K o ł o p o l s k i e. Niektóre dzienniki wskazują, że Koło polskie nie powzięło jeszcze ostatecznej decyzyi, dlatego nie jest nieprawdopodobnem, że ustąpienia Bobrzyńskiego nie można jeszcze uważać za nieodmienne.

WYODRĘBNIENIE JAKO SZKOPUŁ.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ utrzymuje, że g ł ó w n y m p o w o d e m p r z e s i l e n i a s t a ł o s i ę w y o d r ę b n i e n i e G a l i c y i. Według informacyj tego pisma miało okazać się, że chodzi w tym wypadku o zagadnienie, które pociągnąć musi za sobą ważne konsekwencye polityczne, finansowe i gospodarcze, zaś w czasie, kiedy kwestyę tę poruszono, n i e b y ł a j e s z c z e o n a p r z e m y ś l a n ą a n i d o j r z a ł ą. Rzecz się przewlekła, nadeszły ważne wydarzenia w polityce zagranicznej. Hr. Clam Martinic przekonał się, że w tej sprawie nie można obecnie niczego uczynić. Niemniej, jak twierdzi „N. Fr. Presse“, nie przyszło do żadnej zmiany frontu i zasadniczych zapatrywań. W sprawie tej ma nastąpić oświadczenie się rządu. (Należy oczekiwać w tej kwestyi dalszych, j a ś n i e j s z y c h informacyj. Przyp. Red.).

DALSZY PRZEBIEG PRZESILENIA.

Wiedeń. Według „N. Fr. Presse“ nie wiadomo, czy wszyscy trzej ministrowie, którzy podali się do dymisyi, nie pozostaną dalej w gabinecie. Według „Reichspost“ jest to wykluczone. Przedstawiciele stronnictw politycznych nie wejdą już do gabinetu Clam Martinica. Stałby się on gabinetem o charakterze raczej urzędniczym.

PRZESILENIE JEST CZĘŚCIOWE.

Wiedeń. Z naciskiem podkreślić należy, że o d y m i s y i c a ł e g o g a b i n e t u hr. C l a m-M a r t i n i c a n i e m a m o w y. O dalszym rozwoju przesilenia zadecydują uchwały klubów parlamentarnych i s t a n o w i s k o K o r o n y.

STANOWISKO NIEMCÓW.

Wiedeń. Wczoraj obradowały tutaj stronnictwa niemieckie. Sądząc z pogłosek i doniesień prasowych górowało w dyskusyach przekonanie, że w z g l ę d y p o l i t y k i w e w n ę t r z n e j p o d p o r z ą d k o w a ć się muszą polityce zagranicznej. Zwołanie parlamentu stało się koniecznością wobec tego, iż zawarcie pokoju jest uważane za możliwe. Skrzydło radykalne w obozie niemieckim zajmuje wobec gabinetu stanowisko nieprzyjazne, lecz nie przypuszczają, aby odłam ten wziął górę nad stronnictwami umiarkowanemi.

Prezydent gabinetu konferował wczoraj z różnemi osobistościami politycznemi. Rada ministrów nie odbyła się. Na najbliższe dni zwołane będą plenarne posiedzenia klubów parlamentarnych. Przesilenie potrwa prawdopodobnie parę dni, gdyż prezydent gabinetu będzie wyczekiwał na uchwały stronnictw.

WOBEC POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

Praga. Członek Izby panów hr. Erwin Nostic zabiera głos w dzienniku „Bohemia“ o sytuacyi wewnętrzno-politycznej i powiada:

Z chwilą ważnego zwrotu w polityce zagranicznej, to znaczy m o ż l i w o ś c i b l i z k i e g o z a w a r c i a p o k o j u, z chwilą kiedy socyalni demokraci mocarstw centralnych podjęli usilną pracę, aby nawiązać nici porozumienia między stronami prowadzącymi wojnę, musiały stosunki wewnętrzno-polityczne przejść na plan drugi. Jakkolwiek Niemcy ubolewać muszą, że pewne konieczności państwowe przesunięte być muszą na czas późniejszy, to przecież uznać należy słuszność taktyki prezydenta ministrów hr. Clam Martinica, który względom polityki zagranicznej podporządkowuje plan obmyślany dla załatwienia kwestyj wewnętrzno-politycznych. Z e b r a n i e s i ę R a d y p a ń s t w a j e s t r z e c z ą n i e o d z o w n ą. Wszystko należy uczynić, czego chwila wymaga.

Strajk w Berlinie.

Berlin. „Berl. Ztg. am Mittag“ pisze: Zapowiadane wstrzymanie pracy w pewnej części przemysłu metalurgicznego, drzewnego i transportowego w Wielkim Berlinie, już się rozpoczęło. Robotnicy albo się w tych przedsiębiorstwach wcale nie stawili, albo je opuścili w czasie przerwy śniadaniowej. W niektórych jednak fabrykach, zwłaszcza w fabrykach amunicyi, podjęli pracę prawie wszyscy robotnicy. Ruch w Berlinie odbywa się jednak normalnie, tramwaje krążą spokojnie. O strajku powszechnym niema na razie mowy. Strajkujący urządzili zgromadzenia i pochody, do zaburzeń jednak nie przyszło.

Fabryk w Spandau nie objął strajk. Normalna praca jest tam w toku.

„Vorwärts“ pisze we wczorajszym numerze: Myśl, jakoby w Niemczech rozwijali czynność nieprzyjacielscy ajenci jest fantazyą. Prawdą jest jednak, że wewnętrzne zamieszki w Niemczech w chwili obecnej byłyby zdolne zburzyć gruntownie pokojowe dzieło socyalistów.

Berlin. Biuro Wolffa donosi półurzędowo o strajku w Berlinie: Uchwalone na wczoraj zawieszenie pracy w fabrykach metalurgicznych przyszło tylko częściowo do skutku. W strajku wzięło udział ogółem tylko 125.000 robotników, z których znowu mała tylko część wzięła udział w zgromadzeniach i pochodach, skutkiem czego życie uliczne, zwłaszcza w śródmieściu, nie doznało zmiany. Nieletni chłopcy, którzy zwykle przy takich sposobnościach okazują się wielkimi „radykałami“ oraz kobiety napróżno usiłowali, mało znaczącymi wykroczeniami, zaburzyć porządek i bezpieczeństwo publiczne.

Mimo tak niewinnych demonstracyi należy ubolewać, że one wogóle się zdarzyły. Przeświadczenie, że prasa zagraniczna przesadnie opisze zajścia i fakt, że obecnie każda stracona godzina pracy jest korzyścią dla naszych nieprzyjaciół, powinno było powstrzymać inicyatorów od tego kroku, zwłaszcza, że władze ogłosiły swojego czasu wyczerpujące wyjaśnienie o bezpośrednim powodzie strajku t. j. o zmniejszeniu racyi chleba wraz z umotywowaniem konieczności tego zarządzenia.

150.000 STRAJKUJĄCYCH.

Berlin. Liczba **strajkujących wzrosła do 150.000.** Robotnicy domagają się **równego rozdziału żywności,** stojąc na stanowisku, że w Niemczech jest jeszcze **dosyć żywności. Żądają** także **natychmiastowego wprowadzenia równego prawa wyborczego w Prusiech.**

TYLKO DEMONSTRACYA?

Berlin. „Voss. Ztg“ donosi, że według jej informacyi strajk ma **tylko charakter demonstracyjny i robotnicy wrócą jutro do pracy.** Na zgromadzeniach, odbytych w domach robotniczych i w Związku metalowców, uchwalono, aby delegaci strajkujących przedłożyli rządowi wnioski, na podstawie których możnaby zażegnać przesilenie żywnościowe.

Policya pozwoliła wszędzie na odbywanie zgromadzeń robotniczych. W Charlottenburgu udali się robotnicy przed ratusz i wysłali do burmistrza deputacyę z 5 członków, prowadzoną przez socyalistycznych radnych Klicka i Geberta, która przedłożyła życzenia robotników.

OŚWIADCZENIE „VORWAERTSU“.

Berlin. Wstępny artykuł organu soc. Vorwärts“ zaznacza, że ruchu strajkowego **nie należy uważać jako skierowanego przeciw rządowi,** gdyż rząd wszedł już na drogę polityki pokojowej. Robotnicy chcą tylko zwrócić uwagę, że wewnętrzne odrodzenie, zapowiedziane przez cesarza Wilhelma w czasie świąt, **musi natychmiast nastąpić.** Władze muszą wszystko uczynić, aby zabezpieczyć ludności możność egzystencyi w słusznych granicach.

ROKOWANIA Z WŁADZAMI.

Berlin. „Voss. Ztg.“ donosi, że delegaci robotników odbyli konferencyę z burmistrzem Berlina Wermuthem, w której uczestniczył także komisarz rządowy Michaelis. Omówiono szczegółowo oświadczenie rządu w sprawie zaopatrzenia ludności w żywność. **Wiele życzeń robotników zostanie spełnionych. Dalsze zmniejszanie racyi chleba nie nastąpi,** także wydzielanie mięsa po 1 funcie na głowę wobec znacznych zapasów bydła jest możliwe. Podobnież rozdzielone będą konserwy jarzynowe. Jedynie racye tłuszczów nie mogą być zwiększone.

Delegaci zdali po konferencyi sprawozdanie z narad na zgromadzeniu metalowców, a treść ich wywodów przyjęto do wiadomości.

Berlin. „Vorwärts“ donosi, że koło południa zebrały się wielkie tłumy robotników i publiczności **w okolicy zamku cesarskiego.** Policya usunęła gromadzące się tłumy i opróżniła ogród, plac przed zamkiem oraz ulice, aż poza most na Sprewie.

GRZECH.

Wandeczka jest śmiertelnie chora.

Już od tygodnia waży się jej życie i szalka z nadzieją idzie to w dół, to w górę, to w dół, to w górę, bez przerwy. Ale dziś doktor powiedział, że on tu już nic pomóc nie może; zająknął się i coś jeszcze o cudach prawił, które się czasem zdarzają... o wyzdrowieniach niespodzianych, kiedy już wszyscy zwątpili... i matka chwytała się tej odrobiny nadziei, jak tonący źdźbła słomy, ale w głębi duszy, w tajemnicy przed samą sobą, wiedziała, że najmłodsze, najdroższe jej dziecko, że Wandeczka jest stracona.

Minął dzień ciężki, jak zmora senna, a przecież każdą jego chwilę chciałaby zatrzymać, przedłużyć nieskończenie, — chwilę, w której Wandeczka żyła, ale czas mijał i śmierć coraz bliżej, coraz wyraźniej stawała przed oczami, które jej szukały, i widzieć nie chciały.

Nadeszła noc. Cisza. Starsze dzieci śpią. Słychać tylko tykanie zegara z drugiego pokoju: tak tak, tak to tak... Elektryczna lampka rozlewa poprzez zielonawy klosz jasny półmrok, gęstniejący po kątach.

Matka wpół siedzi, wpół klęczy przy łóżku chorego dziecka, głowę oparła na rękach i nie spuszcza wzroku z Wandeczki, która leży wśród haftów i koronek taka malutka, cicha, biała, taka nieruchoma, jakby...

Boże! Czyżby?...

Matka nachyla się nad dzieckiem i nasłuchuje z zapartym oddechem, aż póki nie odczuje, lekkiego, słabego tchnienia.

— Ach, chwała Bogu!

Wszystko w niej opiera się z całej siły tej myśli strasznej, że Wandeczki, Wandeczki! mogłoby zabraknąć... nie być! Czuje każdem włóknem i każdą komórką bunt, żal, rozpacz. Gdybyż można stanąć między śmiercią a dzieckiem, gdybyż można rękami, piersią, ciałem bronić ukochania swego!

Matka powtarza sobie uparcie; nie! to być nie może, wyzdrowieje, przecież doktor też mówił, że bywają cuda...

Tu wszystko się urywa, bo Wandeczka się poruszyła, znów targnięcie krótkie i straszne: co to?... przecież nie?...

— Nie — powtarza matka w duszy, — ona, taka ładna, taka zdolna, taka miła, wyzdrowieje, musi wyzdrowieć, toby było zbyt okropne!...

Nagle pojawia się w matce, nie wiadomo skąd, zarzut ostry i dziwny, jakby obcym głosem wypowiedziany: cóż to? czy to ty jedna?... „zbyt okropne“ — dziś? kiedy miliony giną? — pomyśl o żołnierzach, którzy samotnie po rowach konają...

— Ależ — odpowiada matka z żalem — ona jest dzieckiem, dziesięć lat! Co innego, jak umiera człowiek dojrzały, który spełnił swoje zadanie i zostawia po sobie ślad w życiu — tu czuje, że nie ma racyi, bo przecież nie tacy tylko giną i kończy z rozpaczą — cóż mnie inni obchodzą? niech żyją, niech giną, ale ona, ona żyć musi!

W oczach staje jej życie Wandeczki, jak obraz w otwartej księdze. Widzi ją dzień po dniu, aż do chwili obecnej, przeczuwa, jakąby była, jako młoda dziewczyna, kobieta, matka. Miliony szczegółów z przeszłości dziecka, o których nigdy nie myślała, nie pamiętała, których zdawałoby się, nie widziała nawet, stają przed nią teraz żywe i wyraziste, a każdy przeszywa ją, jak sztyletem, bo każdy nosi w sobie myśl ukrytą: właśnie ta miła, ta jedyna twoja... umrze!

— Nie, nie, nie — matka jęknęła z bólu, i nie mogąc już dłużej wytrzymać, chowa twarz w dłonie i zaczyna rozpaczliwie łkać, uważając przytem jednak, żeby szloch nie wydarł się z piersi, bo nużby Wandeczkę zbudził!

Ale Wandeczka nie śpi.

Już od długiej chwili patrzy na płaczącą matkę. Oczy w bladej twarzyczce błyszczą, jak dwie czarne gwiazdy.

— Mamusiu, ja umrę, prawda?

Pytanie wstrząsnęło matką, jakby słaby głos dziecka do serca się dobrał i targnął niem.

— Nie, Wandeczko, nie, kochanie, co za myśl!?

Ale Wandeczka jej przerywa:

— Mamusiu, wiesz dobrze, że umrę, bo inaczej dlaczegobyś płakała? a zresztą, mamusiu, ty myślisz, że ja nic nie wiem, a ja wszystko dobrze słyszę i doktor też mówił i wiem, że umrę.

— Moje dzieciątko — zaczyna matka, chce powiedzieć, że wyzdrowieje, chce ją i siebie o tem przekonać, ale czuje nagle, że to przechodzi jej siły, więc bierze tylko rękę Wandeczki, i głaszcząc ją — powtarza po cichu:

— Nie, nie, nie.

— Mamusiu, ja dobrze widziałam, jak płakałaś, a potem będzie ci pewno jeszcze smutniej.

— Moje dzieciątko — powtarza matka z powstrzymywanym szlochem w gardle, wie, co znaczy to „potem“.

— Więc, wiesz mamusiu, pomyślałam, że lepiej będzie, żebyś się dowiedziała, jak to wszystko było, i że to dobrze, że ja umrę.

Słowo „umrę“ w ustach Wandeczki, uderza matkę za każdym razem, jakby obuchem w głowę, wypełnia wszystko i rozchodzi się tysiącem rozpaczliwych ech: umrę, umrę, umrę...

Ale z jakiegoś zakamarku duszy wynurza się nadzieja i natychmiast rozpoczyna walkę z rozpaczą.

„Przytomna!“ tryumfuje nadzieja... — „Przed śmiercią“, dodaje rozpacz.

— Obie kłamiecie, obie!“ — mówi matka i stara się ich nie słuchać.

Tymczasem Wandeczka mówi dalej:

— Widzisz, mamusiu, ja nie mogłam już dłużej wytrzymać, modliłam się i modliłam o śmierć, aż mnie wreszcie Bóg wysłuchał, zachorowałam i umrę.

— Wandeczko! — matka z niepokojem nad nią się pochyla — czyżby się znowu majaczenia zaczynały?

— Nie, mamusiu — mówi Wandeczka — to nie z gorączki, ja się naprawdę modliłam o śmierć, bo wiesz — tu wsuwa się wyżej na poduszki, podnosi trochę głowę i wbija w matkę oczy niespokojne i błagalne, oczy skazańca, czekającego na wyrok i kończy — mam na sumieniu bardzo, bardzo ciężki grzech, z pewnością gorszy, niż ten przeciwko Duchowi świętemu i niż grzech Sodomy i Gomory... — urywa wyczerpana, głowa jej opada na poduszkę, ale oczy nie schodzą z twarzy matki i śledzą bacznie jej wyraz.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ludwik Kamocki.

„Kolorowe" wojska Francyi.

Ciekawe dane o kolonialnych wojskach francuskich ogłosił niedawno w niewielkiej broszurze, niepozbawionej cech celowej propagandy, p. A. Lebrun, członek izby deputowanych i były minister francuskich kolonii.

Udział Sudańczyków, Senegalczyków lub Marokkańczyków w wojnie światowej, uczestniczenie w krwawych bojach półcywilizowanych, czarnych Francyi poddanych, owych „vigourex enfants de la race noire", tłómaczy się zdaniem p. Lebrun, nie tylko mechanicznem oddziałaniem twardych nakazów. Zdarzają się przykłady dobrowolnej ochoty wojennej — akty wdzięczności wobec Francyi, jako dawczyni postępu i cywilizacyi.

Młodzi tubylcy z Porto Novo np. oświadczyli sami gotowość wstąpienia w szeregi armii: „Przynosimy Francyi wszystkie siły naszej młodości" powiedzieli do gubernatora Dahomeyu. I poszli. Poszli w nieznane światy po śmierć nieznaną pośród szeregów obcych nieznanych towarzyszy broni. Od krańców pustyni z Timbuktu i Walata napływały do Dakaru „adresy" notablów najróżniejszych plemion ze zapewnieniami przyjaźni i oddanej życzliwości wobec Francyi, tej „Francyi, która nam dała pokój, spokój i sprawiedliwość".

Jak sami Niemcy niejednokrotnie stwierdzali, Francuzi z dawien dawna po mistrzowsku umieli pozyskać sobie sympatye obcych, egzotycznych ludów, umieli się najlepiej wczuć w zupełnie odmienną, niezrozumiałą dla wielu Europejczyków, psychologię ludów i plemion pierwotnych. Z opisów p. Lebrun wynikałoby, że z umiejętności swoich oficerów i urzędników kolonialnych Francya dość rychło doczekała się realnych korzyści, że zbiera dziś owoce swej zręcznej polityki kolonialnej.

Wypadki buntu i wyzyskania chwili na niekorzyść rządów lub wpływów francuskich zdarzyły się tu i ówdzie, ale nielicznie. Kilku marabutów próbowało miejscowych rebelii. Stało się to w tych okolicach, w których dawniej wrzały nieustanne walki domowe: źródło zysków i zdobyczy niektórych potężniejszych rodzin lub najchytrzejszych jednostek. Francya starła swojego czasu te gniazda rozboju. Obecnie próbowały się znów podnieść. Daremnie. Zarzewie niepokoju rychło zduszono. Podobnie odkryto i zniszczono w zarodku wielkie antyfrancuskie sprzysiężenie na Madagaskarze, zanim mogło czynnie wystąpić.

Wojenne usługi „kolorowych" wojsk były dość znaczne od samego początku wojny. Kolonie francuskie dostarczyły Francyi w pierwszych dwudziestu miesiącach wojny kilkakroć tysięcy żołnierza. Tak przynajmniej informuje nas p. Lebrun. Zaraz na początku wojny liczono wśród samej „armée noire" więcej niż 25 batalionów z Afryki. Algier dostarczył od razu 90.000 zmobilizowanych obywateli francuskich i blisko drugie tyle żołnierzy z ludności miejscowej: połowa z nich zgłosiła się dobrowolnie. W tym samym stosunku, odpowiednio do liczby ludności, dostarczył żołnierzy i ochotników Tunis, nieco mniej Marokko. Samych strzelców senegalskich, wyćwiczonych i gotowych do wysłania na front liczono w dniu 1 sierpnia 1914 r. 32.000. W październiku r. 1914 wydano nowe przepisy o rekrutacyi i warunkach służby wojskowej, a w październiku r. 1915 podniesiono wydatnie żołd, aby zachęcić czarnych ochotników do tem liczniejszego zgłaszania się pod chorągwie rzeczypospolitej. W grudniu 1915 r. rozszerzono przepisy o rekrutacyi i przyjmowaniu ochotników, wydane dla Senegalu na wszystkie kolonie francuskie, tak, że w czasie wojny zaciąg i werbunek żołnierzy w Indochinach, na Madagaskarze, w Afryce równikowej, w Nowej Kaledonii, oraz we wszystkich mniejszych koloniach francuskich odbywa się według jednolitych norm i warunków.

Prócz żołnierzy dostarczyły kolonie Francyi także i robotników fabrycznych. Już w pierwszym roku wojny pracowało w państwowych i prywatnych fabrykach, zajętych produkcyą przemysłową wojenną z górą 30.000 kolorowych robotników. Sprowadzono ich mniej więcej w równej liczbie z Afryki północnej i z kolonii w Indochinach.

„Historya" — mówi pod koniec swojej broszury Lebrun — „oceni kiedyś należycie przedziwny i wzruszający widok, jaki przedstawiają szeregi różnokolorowych wojowników, walczących pod sztandarami Francyi. Wszyscy oni pospieszyli nam na pomoc w ciężkiej chwili dziejowych przeznaczeń, w niejasnem ale przecież ugruntowanem poczuciu, że idą walczyć o sprawę niezwykłą, o cel i ideał wyższego rzędu".

Co powie historya — nie wiemy. Ale, że widok półdzikich synów Afryki, walczących ramię w ramię obok Europejczyków, o najwięcej wyrafinowanej kulturze, na polach odwiecznej pracy cywilizacyjnej i wśród murów i ruin miast o szanownej i bogatej historycznej przeszłości — że taki widok nie może nie pobudzić do głębszej zadumy i szczególnych rozważań i refleksyi — to rzecz pewna.

F.

Brazylia.

Wobec faktu, że Brazylia zerwała stosunki dyplomatyczne z Niemcami, co jest zapowiedzią wojny, którą w amerykańskich republikach wypowiada parlament (jak niegdyś w Polsce sejm), a nie zwierzchnik państwa, podajemy kilka danych statystycznych o tym nowym zamorskim przeciwniku mocarstw centralnych.

Brazylia, co do obszaru, ludności i znaczenia, największe państwo południowo-amerykańskie, noszące oficyalną nazwę: Stany Zjednoczone Brazylii (Estados Unidos do Brazil) obejmuje olbrzymi obszar 8.524.777 km. kw., na którym żyje około 25 milionów ludności. Ludność ta składa się w 60 proc. z białych, w tem półtora miliona Włochów i milion Portugalczyków immigrantów. Język państwowy jest portugalski, gdyż Brazylia, odkryta w 1500 r., od 1549 r. do 1822 r. była kolonia portugalską. Pozatem mieszka w Brazylii przeszło 300 tys. Niemców: jest tu także dość liczne wychodźtwo z Polski (w stanie Parana około 100.000 wyłącznie rolniczej ludności polskiej), przeważnie z zaboru rosyjskiego i austryackiego. Ludności pochodzenia mieszanego z białych i indyan jest 16.3 proc. murzynów i mulatów 10.6 proc. indyan 9 proc. Pod względem wyznaniowym panuje w Brazylii katolicyzm: w kraju jest jeden arcybiskup w Bania i 16 biskupstw.

Brazylia wywozi kawę, kauczuk, skóry, bawełnę, kakao, tabakę i herbatę. Flota handlowa wynosiła w 1911 r. 528 statków, obejmujących razem 191.310 ton: parowców było w tem 238 obejmujących 130.582 ton. Flota wojenna w 1913 r. składała się z 23 okrętów, mających 186 dział i 43 rur do torped. Marynarzy wojennych było 8607. Pod względem marynarki wojennej są Argentyna i Chile, aczkolwiek znacznie mniejsze co do obszaru i ludności niż Brazylia, lepiej wyposażone. Wojsko liczyło w 1903 r. 18.624 szeregowców i podoficerów i 2167 oficerów. W 1908 r. zaprowadzono powszechną służbę wojskową od 21 roku.

Brazylia obejmuje 20 stanów, jedno terytoryum i dystrykt związkowy z stolicą Rio de Janeiro. Ustrój oparty na konstytucyi z 1891 jest republikański. Od 1822 do 1889 r., w którym strącono Don Pedra II. Brazylia była cesarstwem. Władzę wykonawczą wykonuje Kongres Narodowy dwuizbowy. Izba posłów ma 212 członkow wybranych na trzy lata. Senat 63 członków na 9 lat, przyczem jedna trzecia ustępuje miejsca co trzy lata nowym senatorom. Prawo wyborcze posiada każdy 21-letni Brazylijczyk, umiejący pisać i czytać. Posłowie i senatorzy wychodzą z wyborów powszechnych i pośrednich. Prezydenta i wiceprezydenta obiera się na 4 lata. Obecnym prezydentem jest Hermes da Fonseca.

Jak widzimy, nie jest Brazylia pod względem militarnym wrogiem poważnym. Dla Niemiec może jednak zaczepne wystąpienie Brazylii być o tyle nieprzyjemne, że ulokowane są tam poważne kapitały niemieckie w plantacyach, nie mówiąc o internowanej flocie handlowej. Nadewszystko zaś jest obawa, aby poważny handel niemiecki z Brazylią po wojnie nie był zagrożony.

Wkońcu trzeba zauważyć, że Brazylia tworzy z Argentyną i Chile dość ścisły związek polityczny, znany jako związek państw A. B. C. (Argentyna, Brazylia, Chile). Wspólne wystąpienie trzech tych republik miałoby może większą wartość dla Anglii, gdyż floty ich mogłyby ułatwić straż na morzu przed łodziami podwodnemi.

W sprawie ogrodów szkolnych.

Zbliża się wiosna, czas pomyśleć o sprawie, o której w nas dotąd prawie że całkiem głucho. Gdy zagranicą w Niemczech, głównie w Anglii i Stanach Zjednoczonych ogrody szkolne od dawna są już wprowadzone w życie, — w Polsce, poza ogrodami przy szkołach wiejskich, często inne cele spełniającemi, odbija się niekiedy o nich słabe jedynie echo, a przy układaniu programów i projektów nauki szkolnej nie bierze się ich zgoła pod uwagę. Nauczanie przyrody ogranicza się dotąd na dość suchem opisowem poznawaniu fauny i flory. A przecież zasadniczem zadaniem nauk przyrodniczych jest wykształcić bystrość obserwacyi, zręczność fizyczną i we wnioskowaniu, cierpliwość w pracy drobiazgowej, badawczej. Rola więc nauk przyrodniczych w wychowaniu jest decydująca, ucząc dzieci dostrzegać bacznie tak ważne a zazwyczaj uchodzące uwagi zjawiska, każąc je porównywać a tem samem gruntownie poznawać i umiłować prawdę odsłonioną. Piękno zaś i różnorodność kształtów budzi we wrażliwej psyche dziecięcej odczucie i miłość przyrody. Pozatem wypracowywanie trudniejszych doświadczeń, gdzie mała niedokładność lub zlekceważony błąd wywoływa przeciwny zamierzonemu skutek, wzmaga uwagę i wzmacnia wolę. Tak jednak pojęte nauczanie o bogactwach natury musi się oprzeć o metodę empiryczną, w czem szczególniejszą rolę odgrywają właśnie o g r ó d k i s z k o l n e.

Praktyczne zalety nowego kierunku dydaktycznego pojęli przed wszystkimi ruchliwi Amerykanie i tzw. „Rada dziesięciu" ułożyła odrazu szczegółowy program kształcenia przyrodniczego dzieci od lat najmłodszych, nietylko teoretycznego, lecz w pierwszym rzędzie doświadczalnego, stawiając za zasadę „Study nature, not books". Zamierzenia ich dają się sprowadzić do dwu celów najważniejszych: 1) obudzić znajomość nietylko form i budowy roślin i zwierząt, lecz również przejawów ich życia na tle zespołu przyrody i 2) zachęcić do ścisłej obserwacyi, wysnuwania analogii i opisywania zauważonych faktów i wzajemnych ich wikłań, pilnie bacząc, aby młodzież badała je starannie, logicznie kombinowała i jasno dawała odpowiedzi. Pomoc w tem podręczników powinna być nader ograniczona. W ten sposób zapewniono naukom przyrodniczym stały walor wychowawczy w szkole, zainteresowując dzieci nawet najbliższem otoczeniem, które mieści w sobie tyle zagadek i — zda się — tajemnic świata, rozjaśniających się coraz wyraźniej w miarę pogłębiania wiedzy młodzieży, w ślad za rozszerzanie się tak niezwykle ciekawych i uroczych horyzontów.

A od poznania ograniczonego światka, od zgłębienia owego „mikrokosmu", jaki przedstawia grządka w ogrodzie szkolnym, zacząć należy rozwijanie światopoglądu dziecka. Zainteresować zaś dzieci zjawiskami życia wegetatywnego nie trudno. Wiemy dobrze z doświadczenia, jak młodzież lubi rośliny, jak je troskliwie pielęgnuje, jak cieszy się, podpatruje je nieraz długiemi chwilami, chcąc koniecznie dostrzedz np. zmiany powodowane wzrostem. Umiejętnie kierowane, potrafią istotnie dokonać drobnych zwycięstw duchowych i pewnych zdobyczy, a wiadomości tą drogą uzyskane i utrwalone dadzą z pewnością poczucie siły osobistej i zadowolenie, zadzierżgając coraz to bliższy stosunek do przyrody, wzbogacając coraz samą wartość życia. Skoro się nadto położy nacisk na szybkie konstruowanie przez umysły dzieci obrazów, odpowiadających już zauważonym przedtem spostrzeżeniom, osiągnie się wyrobienie jednego z najważniejszych darów przyrodzonych zarówno w walkach życia codziennego, jak wogóle w ustawicznem borykaniu się z losem podczas dążeń naprzód.

Dałoby się jeszcze dużo powiedzieć o korzyściach płynących z otwierania oczu dziecka na przejawy życia przyrody i każda szkoła, powołując obecnie młodzież do pomocy przy pracy w polu i ogrodzie, dobitnie zaznaczyła wychowawczy wpływ tego rodzaju zajęć. Tu chodzi nam jeno o poruszenie sprawy koniecznego u nas założenia ogródków szkolnych, jako pierwszorzędnego środka pomocniczego przy nauczaniu przyrody, i to już teraz, nie aż po wojnie. Nie jest to bynajmniej zbyt trudne do przeprowadzenia. Prawda, iż szkoły miejskie wznoszone są u nas tak nieszczęśliwie, że okrom ciasnego zabudowania ze wszystkich stron podwórka, nie ma wolnego miejsca choćby na kilka grząd. Lecz i na to jes trada. Oto gminy wszystkich miast posiadają podostatkiem na własność gruntu zwykle poza peryperyą śródmieścia, w kawałkach tu i tam rezrzuconych, leżących najczęściej odłogiem. Możnaby je zmienić w kwitnące ogrody. Poprostu przenaczyć dla każdej szkoły kawał ziemi, a zarząd szkoły czy nauczyciel przyrody rozdzieliłby dla klas, względnie grup uczni, mniejsze lub większe grządki pod wyłączną ich opiekę. Skromne wydatki na nasienie czy rozsadę pokryje łatwo fundusz szkolny lub składki na ten cel zamożniejszych dzieci.

Obecnie zaś w czasie wojny, gdy warunki bytu z każdym dniem się pogarszają możnaby wysadzić grządeczki roślinami użytkowemi, co dałoby młodzieży nietylko możność ocenienia ile pracy, ile mozołów kosztuje wychodowanie spożywanych co dnia roślin, ale niemniej dałoby miłą i pożyteczną, — zwłaszcza dla najbiedniejszej dziatwy — kompensatę w postaci najpotrzebniejszych jarzyn. W taki sposób ucieleśni się zasada „utile cum dulci", wkorzeni się w duszach dzieci umiłowanie pracy i poznanie życia. Sprawa zaś wymaga jedynie zrozumienia i dobrej woli, by się z łatwością dała szybko w czyn przeobrazić.

J. A.

Dział ekonomiczny.

Walne Zgromadzenie Wojennej Centrali handlowej w Krakowie.

Dnia 16. b. m. odbyło się w lokalu Wojennej Centrali Handlowej I. Zwyczajne Walne Zgromadzenie. Przewodniczył JE. Dr. Juliusz Leo prezes Rady Nadzorczej. W zebraniu brali udział imieniem Banku krajowego dyrektor Dr. Jan Kanty Steczkowski i dyrektor Jan Armółowicz, im. Wojennego Zakładu kredytowego dyrektor Dr. Kazimierz Bauda, szef sekcyi rolniczej Centrali dla odbudowy kraju Dr. Julian Nowak, imieniem Banku Przemysłowego dyrektor Tadeusz Filippi, imieniem Związku 30 miast galicyjskich Franciszek Maryewski, imieniem Banku Hipotecznego Dr. Kornel Paygert, imieniem Galicyjskiej Spółki zbytu bydła wice prezes Dr. Maryan Lisowiecki, i hr. Roman Scipio del Campo, imieniem Wydziału krajowego Patronatu Spółek szczędności Dr. Franciszek Stefczyk, dyrektor Sędzimir imieniem Banku galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu, dyrektor Szczepański imieniem Związku ekonomicznego Kółek rolniczych.

Udziałowcami Wojennej Centrali handlowej są mianowicie: **Wydział krajowy, Galic. Wojenny Zakład kredytowy, Bank krajowy, Bank przemysłowy, Kraj. Centralna Kasa dla Spółek rolniczych, Bank hipoteczny, Bank galicyjski dla handlu i przemysłu, Gmina miasta Krakowa, Związek 30 miast galicyjskich, Gal. Spółka zbytu bydła i trzody chlewnej, Patronat rękodzieł, Związek ekonomiczny Kółek rolniczych, Syndykat rolniczy w Krakowie.**

Dyrektor Dr. Tadeusz Bednarski złożył imieniem dyrekcyi sprawozdanie z działalności Wojennej Centrali Handlowej za rok 1916.

Ze sprawozdania wyjmujemy następujące ciekawe ustępy:

Z końcem 1915 roku założyły instytucye krajowe z Wydziałem krajowym na czele przy współudziale Galicyjskiego Wojennego Zakładu kredytowego, W o j e n n ą C e n t r a l ę h a n d l o w ą i postawiły jej w myśl art. XXVI. statutów, jako cel „przyjście z pomocą krajowi ciężko wojną dotkniętemu, umożliwiając i ułatwiając gospodarczą odbudowę i aprowizacyę".

Cel ten zakreślony jeszcze w czasie, gdy nie było w kraju instytucyi poświęconych specyalnie odbudowie kraju, przyświecał nam w całej działalności pierwszego roku istnienia, choć zadaniom naszym mogliśmy tylko częściowo sprostać, w miarę możności działania wśród dzisiejszych wojennych stosunków.

Podkreślić tu należy z naciskiem, iż kraj nasz jest jeszcze ciągle terenem wielkich walk, a utrudnienia transportowe i liczne przerwy w ruchu kolejowym, czasem przez całe tygodnie, a nieraz i miesiące trwające, stanowiły prawie nieprzezwyciężoną zaporę w normalnym toku czynności, w dostarczaniu materyałów dla prowizorycznych budowli i w zaopatrywaniu kraju w węgiel, w artykuły aprowizacyjne i budowlane, słowem w to wszystko, co było niezbędnie potrzebne dla odbudowy gospodarstwa krajowego.

Zarządzenia, podyktowane wypadkami wojennymi, tamowały więc w niejednej mierze naszą działalność, że wspomnimy tu tylko o zakazach wywozu niektórych artykułów z pewnych miejscowości, co jednak zmuszało nas do utrzymywania poza obu stolicami kraju magazynów, ze zwiększonymi kosztami i niewygodami; dalej rekwizycye tartaków we wschodniej Galicyi na rzecz Skarbu wojskowego, co pozbawiło nas wielkiej ilości zakontraktowanych materyałów drzewnych i wpłynęło niekorzystnie na ruch naszego działu drzewnego.

Poza trudnościami zewnętrznej natury, mieliśmy również do zwalczenia trudności wewnętrzne, skoro się zważy, że organizacya na zasadach racyonalnych, handlu hurtownego w Galicyi, którego dotąd prawie u nas nie było, w czasach wojny wobec braku ludzi wyszkolonych, fachowych i chcących pracować dla ważnego tego celu, było zadaniem niejednokrotnie przerastającem siły i możności nowo powstałej instytucyi.

Najdotkliwiej wpłynął na rozwój naszej działalności zakaz przewozu towarów z krajów neutralnych przez Niemcy, który to zakaz powoli objął wszystkie towary, w początkach istnienia przez Wojenną Centralę handlową w dziale aprowizacyjnym masowo sprowadzane z Holandyi, Danii i Szwecyi, tudzież powołanie do życia wielu urzędowych central, które zawładnęły wszystkimi niemal artykułami życia codziennego. Dopiero po kilkumiesięcznych próbach i wytężającej pracy, która wykazała potrzebę i konieczność istnienia naszej instytucyi, udało się nam wejść w stały kontakt z temi centralami i uzyskać wobec niektórych uznanie nas jako krajowej instytucyi rozdzielczej na Galicyę.

Z drugiej strony, musimy jednak podnieść, że ze strony Ministerstwa skarbu, robót publicznych, rolnictwa i dla Galicyi, tudzież ze strony c. k. Namiestnictwa i Koła polskiego, doznawaliśmy zawsze poparcia i opieki, ułatwiającej nam w niemałej mierze osiągnięcie naszych zadań.

Poniżej zestawione cyfry naszych obrotów i zestawienia rachunkowe, wykazują jednak, że pomimo piętrzących się trudności, już w pierwszym roku istnienia Wojennej Centrali handlowej, zakres nasz działania tak na polu aprowizacyi, jak i na polu dostarczania materyałów był bardzo wielki, skoro obrót finansowy wynosił 142.465.762 kor. 40 hal., zaś obrót towarowy 28,545.696 kor. 15 hal., liczba zaś kont we wszystkich naszych działach wynosi 4.264, w tem przedewszystkiem miast, gmin, komitetów aprowizacyjnych, konsumów urzędniczych, spółek i kooperatyw różnego rodzaju itd.

W naszej działalności szukaliśmy przedewszystkiem kontaktu i oparcia o istniejące organizacye handlowe, by wciągnąć je do wspólnej pracy, co nam się też po części udało w sferze organizacyi aprowizacyjnej. Złączyliśmy się ku wielkiemu pożytkowi obu instytucyi z Galic. Spółką zbytu bydła i trzody chlewnej „Pecus", która to Spółka pracuje dziś jako jeden z działów naszej instytucyi.

Dalej określiliśmy nasz stosunek i wzajemny zakres działania ze Związkiem ekonomicznym Towarzystwa Kółek rolniczych, tak co do udziału towarów nabywanych hurtownie, jak i co do ich odsprzedaży. Ponadto założyliśmy z tymże Związkiem ekon. Kółek rolniczych na wspólny rachunek filię we Lwowie, zasilając tę filię naszymi towarami i kredytem.

Mamy nadzieję, że z rozwojem oddziału rolniczego wejdziemy również w porozumienie w celach wspólnej pracy z istniejącemi już organizacyami handlowo-rolniczemi, które to porozumienie leżałoby w interesie wszystkich naszych organizacyi i rolnictwa krajowego.

Staraniem naszem jako organizacyi handlowej było również powołanie do życia pewnych gałęzi przemysłu rolniczego, z równoczesnem objęciem strony handlowej, nowo powstałych przedsiębiorstw.

W staraniach o podwyższenie produkcyi środków żywności założyliśmy na razie wspólnie ze Związkiem ekon. Kółek rolniczych i firmą Buszczyński i Burtan, fabrykę przetworów jarzynowych „Jarosz" w Suchej, którą zamierzamy rozwinąć z fabryki kapusty, w kierunku przeróbki i innych produktów jarzynowych. Fabryka ta, acz późno pod jesień założona, przerobiła już kilkadziesiąt wagonów surowej kapusty, rozwijając się doskonale i dostarczając krajowi produktów pierwszorzędnych.

Ponadto, uważając organizacye handlu jajami w kraju za kwestyę pierwszorzędnej wagi, przystąpiliśmy do Galicyjskiej Spółki zbytu jaj i drobiu z udziałem 20.000 koron, udzielając równocześnie Spółce tej pomieszczenia w naszych lokalach, jak również przystąpiliśmy z udziałem 200.000 koron do fabryki nawozów sztucznych „Azot" w Borach, widząc w powstaniu tejże wielkie korzyści dla podniesienia rolnictwa krajowego. W ten sposób czynimy zadość statutowi, wymagającemu, by ewentualny zysk przeznaczać na cele użyteczności publicznej. Wynik tych interesów znajdzie wyraz dopiero w bilansie z r. 1917.

Nasza instytucya ma dzisiaj następujące działy: węglowy, aprowizacyjny, rolniczy, drzewny, budowlany, dział zbytu bydła i trzody chlewnej.

Z działów tych pracuje dział węglowy wyłącznie jako organ handlowy c. k. Namiestnictwa, rozdzielając węgiel z kopalń galicyjskich, zarekwirowany na rzecz c. k. Namiestnictwa, zaś dział aprowizacyjny częściowo jako organ handlowy c. k. Namiestnictwa w ten sposób, że dział aprowizacyjny ma rozdział artykułów, otrzymywanych przez Austr. Centralne Towarzystwo Zakupu na Galicyę, a dział zbytu trzody chlewnej prowadzi na rachunek c. k. Namiestnictwa eksport trzody poza Galicyę.

Po sprawozdaniu ogólnem przystąpiono do obrad nad zamknięciem rachunkowem za r. 1916. Przedstawia się ono bardzo poważnie.

Aktywa wynoszą:

I.	Towary		1.104.603·99
II.	Banki		761.560·60
III.	Gotówka		220.538·94
IV.	Własne papiery wartościowe w depozycie		40.240·32
V.	Udziały w spółkach		210.000·—
VI.	Odbiorcy towarowi		167.156·51
VII.	Zaliczki dostawcom		229.125·25
VIII.	Dłużnicy w rachunku bieżącym		439.073·84
IX.	a) Ruchomości	22.789·45	
	b) 20% odpis za 14 mies.	4.530·45	18.209·—
X.	Kaucyjne efekta		259.795·06
			3,443.224·40

Pasywa przedstawiają się następująco:

I. Kapitał	540.000·—
II. Gal. Woj. Zakład kredyt.	1,127 500·—
III. Dostawcy towarów	1,222.126·69
IV. Wierzyciele w rachunku bież.	12 160·73
V. Reszta zdeklarowan. udziału w konsorc. Tow. akc. „Azot“	160.000·—
VI. Wierzyciele kaucyjni	259.795·05
VII. **Zysk**	221.642·02
	3,443.224·49

Następnie przedłożyła Dyrekcya rachunek strat i zysków Centrali, który przedstawia się w następujących cyfrach:

I. **Zysk z towarów wszystkich działów**		**683.829·06**
Straty:		
I. Koszta założenia i instalacyi 2-ch lokali		37.030·23
II. Koszta ogólne za 14 miesięcy		319.170·78
III. Utrzymanie magazynu		14 215·98
IV. Odsetki, skonta i prowizye		39.078·14
V. Podatki		10·000·—
VI. Odpis z wartości własnych efektów		30.000·—
VII. Odpis z ruchomości		4.530·45
VIII. Odpis wątpliwych wierzytelności		8.161·46
IX. **Zysk czysty**	**221.642·02**	**683.829·06**

Wszystkie te sprawozdania przyjęto do wiadomości poczem „Dyrekcya przedłożyła Walnemu Zgromadzeniu następujący wniosek co do rozdziału czystego zysku, wykazanego w bilansie w kwocie koron 221.642 2 hal.

Z czystego zysku za rok 1916 należy przeznaczyć:

1. Na rezerwę wojenną na ewentualne straty na magazynach towarowych 120.000 koron.

2. Na opłatę 6% dywidendy za 14 miesięcy od kapitału 540.000 kor. — 37.800 koron.

3. Na zwyczajny fundusz rezerwowy 26.000 koron.

4. Na fundusz inwestycyjny tworzyć się mający w myśl statutu na popieranie gałęzi produkcyjnych dla gospodarczej odbudowy kraju ważność mających 35.000 koron.

5. Na przeniesienie na rachunek strat i zysków r. 1917 — 2.842 kor. 2 hal.

Także i te wnioski uchwalono. Następnie dokonano wyborów członków Rady nadzorczej na okres trzechletni. Wybrani zostali: do prezydyum:

Na prezesa: Dr. J. Leo, prezydent stoł. król. miasta Krakowa.

Na wiceprezesów: Dr. Jan Kanty Steczkowski, dyrektor Banku kraj. i Dr. Maryan Lisowiecki, prezes Rady Powiatowej, właściciel dóbr z Jarosławia.

Do Rady Nadzorczej weszli pp.: Jan Armółowicz, dyrektor Filii Banku kraj., Dr. Kazimierz Bauda, dyrektor Woj. Zakładu kredytowego; Tadeusz Filippi, dyrektor Filii Banku Przemysłowego: Franciszek Maryewski, prezes Związku 30 miast galicyjskich; Prof. Dr. Julian Nowak, szef Sekcyi rolniczej Kraj. Centrali dla gospod. odbudowy Galicyi: Dr. Kornel Paygert, dyrektor Filii Banku Hipotecznego: Dr. Tadeusz Pilat, zast. Marszałka Wydz. kraj.: Hr. Roman Scipio del Campo, właśc. dóbr. Łopuszka wielka p. Kańczuga i Dr. Franciszek Stefczyk, dyrektor Biura kraj. Patronatu Spółek Oszcz. i Pożyczek ze Lwowa.

Dyrekcyę stanowią pp.: Dr. Tadeusz Bednarski, Ignacy Zakrzewski i Herman Horowitz.

Koalicya uznaje niepodległość Polski.

„Frankfurter Ztg.“ w telegramie z Bazylei podaje następujące doniesienie Agencyi Havasa.

„Gdy prowizoryczny rząd rosyjski podał do wiadomości rządów Anglii, Francyi i Włoch, swoją proklamacyę do narodu polskiego, sprzymierzone rządy pospieszyły zawiadomić Milukowa, że podzielają uczucia, jakiemi ożywiony był rząd rosyjski, gdy wezwał Polaków do niepodległości i wolności. W tej decyzyi Rosyi widzą sprzymierzeni tryumf zasady wolnościowej państw nowoczesnych w walce przeciw germańskiej koalicyi. Składają oni rządowi rosyjskiemu swe życzenia i oznajmiają opinii publicznej oraz narodowi polskiemu, że czują się solidarnymi z Rosyą w dziele oswobodzenia Polski“.

Blizki pokój.

Sztokholm. Kierownik socyalistycznej rewolucyi Stekłow oświadczył: Wszystko zdaje się wskazywać na to, że w czerwcu, gdy się rozpoczną wybory, pokój prawdopodobnie będzie już tak blizki, że kwestya pokojowa nie będzie odgrywała żadnej roli w agitacyi wyborczej.

Nowy program pokojowy Wilsona.

Haga. Z Waszyngtonu donoszą: Wilson opracowuje obecnie nowy program pokojowy, wykluczający wszystkie przyszłe wojny i zapewniający małym i wielkim narodom prawdziwy rząd ludowy. Wilson liczy w tem na pomoc rosyjskiej demokracyi i zamierza wysłać w tym celu specyalną misyę amerykańską do Rosyi.

Śledztwo przeciw Mikołajowi Mikołajewiczowi.

Sztokholm. Śledztwo przeciw W. ks. Mikołajowi Mikołajewiczowi zostało wytoczone na zarządzenie ministra wojny Guczkowa. Należy się w tem dopatrywać chęci unieszkodliwienia wpływu W. księcia na wojsko, którego się rząd tymczasowy wciąż obawia.

Los carskiej pary.

Amsterdam (B. kor.). Z Londynu donoszą do „Allgemeen Handelsblad“: Byłemu carowi i carowej zakazano rozmawiać ze sobą i z innymi więźniami, ponieważ z pałacu wydostawały się listy przemycanym sposobem. Wolno im rozmawiać tylko w obecności straży. Car ma teraz w pałacu trzy pokoje do dyspozycyi. Straże wzmocniono, wikt uproszczono.

60.000 szpiegów?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Tutejsze dzienniki podają depeszę „Vossische Ztg“ z doniesieniem, że od chwili wybuchu wojny w Stanach Zjednoczonych pod zarzutem szpiegostwa względnie podejrzenia uwięziono ogółem 60.000 Niemców.

Niemieckie łodzie
NA WODACH PÓŁN AMERYKAŃSKICH

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. „N. W. Journal“ podaje wiadomość z Barcelony: Według informacyj nadeszłych z Nowego Jorku, na wodach północno-amerykańskich sygnalizowano pojawienie się niemieckich łodzi podwodnych.

REWIZYTA KRÓLA DUŃSKIEGO.

Kopenhaga (B. kor.). „National Tidende“ dowiaduje się, że król duński uda się 24 b. m. w odwiedziny do króla szwedzkiego, aby się zrewanżować za jego wizytę w lutym. Odwiedziny będą miały prywatny charakter. Przy tej sposobności król duński przedstawi zapewne królowi swego syna następce tronu, który właśnie niedawno został uznany za pełnoletniego.

ZATOPIENIE PAROWCA.

Borgen. Jak słychać, parowiec „Zero“ należący do linii Wilsona został zatopiony. Zginęło 180 podróżnych.

Kopenhaga. (B. kor.) „Politiken“ donosi: Trzej uratowani z norweskiej barki, którzy przybyli do Bergen podają, że parowiec „Zero“, linii Wilson, zdążający z Lerwick do Bergen, a liczący 180 podróżnych i 40 ludzi załogi, zatopiony został przez niemiecką łódź podwodną, co potwierdzają angielskie okręty wojenne. Sądzą, że zginęło sto osób.

„WYJAŚNIENIA“ MILUKOWA.

Paryż. B. kor. Na zapytanie „Journalu“, czy z ostatniego manifestu rosyjskiego należy wnosić, że rząd zrzekł się wszelkiej myśli zdobyczy terytoryalnych, odpowiedział Miłukow: Wielkie zmiany, które nastały w Rosyi, stworzyły naturalnie nowe dążenia i życzenia. Demokracya rosyjska myśli o wojnie, która ma oswobodzić ludy od autokracyi i militaryzmu. Nie da się zaprzeczyć, że ruch, który zmienił nasz kraj, oddziała także i na część Europy.

AKCYA SOCYALISTÓW HOLENDERSKICH.

Berlin. B. kor. Jak donosi „Vorwaerts“, holenderscy członkowie komitetu wykonawczego międzynarodowego biura socyalistycznego na konferencyi w Hadze oświadczyli swą zgodę na stanowisko Kiereńskiego i przyjęli ogólny program pokojowy, ustalony przez Wilsona w orędziu do senatu. Delegacya holenderska uchwaliła udać się jak najszybciej do Sztokholmu, by zwołać międzynarodową konferencyę socyalistyczną, na którą zaproszone będą także mniejszości.

POGRZEB NUNCYUSZA W MONACHIUM.

Monachium. B. kor. Dziś odbył się pogrzeb zmarłego nuncyusza papieskiego mgr. Aversy.

KRONIKA.

Kraków, 18 kwietnia.

Każdy dzień przynosi senzacye; depesze z Wiednia donoszą o nowym kursie polityki, wre gorączkowa czynność na zachodnim froncie, mnożą się strajki, państwa ścigają lichwiarzy towarowych, a nad wszystkiem panują przejawy fermentu rosyjskiego, mające decydujące znaczenie dla pokoju lub dalszej wojny. Dzienniki wieczorne rozchwytano; „Naprzód“, „Krakauerka“ były w oblężeniu, gdyż kolporterzy co kilka minut zjawiali się po nowe zapasy, aby zaspokoić głód wieści, trawiący ogół mieszkańców. Biuro korespondecyjne pracowało niezmordowanie, brzęczały telefony wiedeńskie w redakcyach, a berlińskie pisma, nadeszłe ranną pocztą, skupiały nad sobą pracowników redakcyjnych, streszczających senzacyjne wiadomości.

Czuć wiosnę w powietrzu, nie kalendarzową, lecz tę, której oczekiwaliśmy, kładącą kres zmaganiom dziejowym, wieszczącą pokój, dającą moc przetrwania chwili przełomowej, która się zbliża szybkim krokiem.

Z miasta.

MINISTER GEN. HOFFER W KRAKOWIE. W dniu dzisiejszym o godz. 6 rano przybył do Krakowa szef centralnego Urzędu żywnościowego, generał-major Antoni v. Hoeffer. Minister przybył do Krakowa w celu poinformowania się o faktycznym stanie aprowizacyi kraju i miasta i możliwości przyjścia z pomocą miastom w zachodnich krajach monarchii. W tym celu minister odbywa konferencye z przedstawicielami władz krajowych. Po południu przyjęte będzie przez ministra prezydyum miasta Krakowa, które — jak się spodziewamy — przedstawi mu rzeczywisty, opłakany stan aprowizacyi miasta, a w szczególności katastrofalny brak węgla, ziemniaków i innych najniezbędniejszych artykułów codziennego zapotrzebowania.

ODWOŁANIE POSŁUCHAŃ. Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej, Dr Fryderyk Zoll, nie będzie udzielał audyencyi w Krakowie w najbliższą niedzielę, t. j. 22 b. m.

NOBILITACYA KOMENDANTA SZKOŁY INWALIDÓW. Pułkownik Antoni Glasner, zasłużony komendant krakowskiej szkoły inwalidów, został odznaczony przez zmarłego cesarza Franciszka Józefa szlachectwem i przydomkiem „Edler von Ostwall“.

ZAKAZ WYROBU I SPRZEDAŻ CIAST. Magistrat zwraca ponownie uwagę intersowanych kupców i przemysłowców na rozporządzenia ministeryalne z 17 marca b. r., któremi zakazano wyrabiania i sprzedaży wyrobów cukierniczych w przemyśle piekarskim, oraz zakazano wogóle używania wyrobów młynarskich ze zboża i owoców strączkowych, oraz mąki ziemniaczanej do sporządzania w sposób przemysłowy wyrobów cukierniczych wszelkiego rodzaju, oraz pierników i herbatników. Do zboża w myśl powyższego rozporządzenia należą: żyto, pszenica, jęczmień, hreczka, owies proso, kukurydza i wszelkiego rodzaju mieszanki; do owoców strączkowych: groch, soczewica, fasola, bób i bobik.

Obydwa wspomniane rozporządzenia, obowiązujące od 25 marca b. r., mają na celu zaprowadzenie koniecznych oszczędności w zużywaniu mąki, uzasadnionych obecnymi stosunkami i zmierzają do skutecznego powstrzymania używania mąki wszelkiego rodzaju do wyrobu ciast cukierniczych, które w handlu pojawiały się nawet w czasie, gdy nie było chleba.

Zakaz wyrabiania ciast cukierniczych z mąki dotyczy nietylko przemysłu cukierniczego, lecz także wytwarzania wogóle w sposób przemysłowy wyrobów cukierniczych, tak, że również i w przedsiębiorstwach gospodnich, kawiarniach i tp. nie można sporządzać wyrobów cukierniczych z wymienionych wyżej gatunków mąki.

Magistrat wzywa przeto właścicieli i kierowników odnośnych przedsiębiorstw do ścisłego przestrzegania tych zakazów, oraz nadmienia, że przez własne organa stwierdzać będzie, czy zakazy te są bezwzględnie przestrzegane. Winni przekroczeń karani będą grzywną do 5000 koron lub aresztem do 6 miesięcy; prócz tego orzec można utratę uprawnienia.

SCHRONISKO DLA ŻOŁNIERZY. Jak donosi „Krakauer Zeitung“ otwarte w dniu 8 lutego b. r. schronisko dla żołnierzy twierdzy krakowskiej przy ul. Dunajewskiego l. 7., cieszy się liczną frekwencyą rekonwalescentów-żołnierzy armii austryackiej i legionistów z krakowskich szpitali. Ciekawą jest statystyka gości schroniska za czas od 8 lutego do 31 marca r. b.; było ich razem 7243, w tem 4939 Polaków, 1324 Niemców, 330 Czechów, 106 Węgrów i 544 żołnierzy różnych innych narodowości. W tym czasie wydano im 5200 porcyj kawy, przeszło 2000 porcyj herbaty i tp. W schronisku jest do dyspozycyi gości czytelnia z 42 dziennikami, 16 tygodnikami w różnych językach i mała biblioteczka, dalej gry, jak szachy, domino i t. d. Komitet dam-opiekunek urządził też w schronisku dwa koncerty.

ZIEMNIAKI DLA KRAKOWA. Zarząd miasta czyni obecnie starania o zabezpieczenie dostawy ziemniaków na przyszłą zimę i w tym celu zakontraktował już kilkaset wagonów. Władze rządowe zapewniły, że ziemniaki zakontraktowane do końca kwietnia dla miasta Krakowa, będą zabezpieczone przed rekwizycyą.

MIEJSCA DLA TERMINATORÓW. Zarząd warsztatów 11 dywizyi trenu w Morawskiej Ostrawie przyjmie na praktykę 25 terminatorów kowalskich, pozbawionych zajęcia. Kandydaci, mający mniej jak 17 lat życia, 1—2 lat praktyki w danym zawodzie i nieposzlakowaną przeszłość, winni się zgłaszać w Urzędzie opieki socyalnej w Krakowie przy pl. WW. Świętych l. 1, II p.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA.

ZJAZD TECHNIKÓW POLSKICH. W niedzielę przed południem odbyło się ostatnie pełne posiedzenie zjazdu w sali Filharmonii w Warszawie pod przew. rektora politechniki inż. Patschkego. W imieniu komitetu organizacyjnego zjazdu przedstawił inż. A. Kühn wnioski w sprawie przeglądu sił technicznych i ściślejszego zrzeszenia się techników, które zjazd przyjął bez dyskusyi. Inż. Radziszewski, jako prezes zjazdu, przedstawił uchwały, powzięte na pełnych zebraniach, oraz na posiedzeniach wydziałów, wnosząc przekazanie ich komitetowi wykonawczemu zjazdu do wypracowania i załatwienia. W skład komitetu wykonawczego weszli: inżynierowie A. Kühn, W. Chromiński, I. Radziszewski, S. Patschke i A. Styfi z ramienia prezydyum zjazdu i komitetu org., przedstawiciele wydziałów i kół Stow. techników, przedstawiciele Towarzystw techników, reprezentowanych na zjeździe. Komitetowi wykonawczemu przekazano również wszystkie wnioski, które wpłynęły od instytucyj i osób poza zjazdem, wreszcie wniosek Stow. techników w Lublinie w sprawie utworzenia ogólnej organizacyi techników polskich z zarządem w Warszawie i z oddziałami na prowincyi.

Na zakończenie prezes Stow. techników, inż. P. Drzewiecki, wygłosił mowę pożegnalną, w której zestawił wyniki prac zjazdu i stwierdził, że zjazd osiągnął poważne wyniki. Udział w zjeździe bez mała 1000 osób jest niezaprzeczonym dowodem, że wśród techników istnieje poczucie solidarności zawodowej, które zjazd jeszcze wzmocnił.

Po wykonaniu przez „Lutnię“ pieśni narodowych, których uczestnicy zjazdu wysłuchali stojąc, zabrał głos rektor politechniki inż. St. Patschke, dając wyraz pewności, że technik polski spełni oczekujące go zadania. O godz. 11 przed poł. przewodniczący ogłosił zamknięcie zjazdu, zawiadamiając, iż najbliższy, VI zjazd techników polskich, zgodnie z uchwałą V zjazdu w Krakowie, odbyć się ma w Warszawie.

Popołudnie spędzili uczestnicy zjazdu w teatrze Wielkim, zaproszeni na przedstawienie specyalne przez magistrat m. Warszawy. Dawano Moniuszki „Verbum nobile“ i balet „Wesele w Ojcowie“. Po teatrze uczestnicy zjazdu zgromadzili się na zaproszenie Stow. techników na „czarnej kawie“. Podczas podwieczorku zebrano znaczną kwotę na gimnazyum im. Staszica i złożono ją na ręce prezesa Stow. techników i opiekuna gimnazyum, inż. P. Drzewieckiego. Do późnego wieczora przeciągnęło się zebranie, spędzone na koleżeńskiej pogawędce, na wymianie myśli i wrażeń.

WIEC PRACOWNICZY W WARSZAWIE. Staraniem Rady polskich Stowarzyszeń pracowniczych odbył się w niedzielę w wielkiej sali Tow. hygienicznego wiec pracowniczy, w którym uczestniczyło kilkuset delegatów 12 stowarzyszeń, należących do Rady. Pierwszy referat wygłosił prezes Rady, p. Jan Bobiński, na temat: „Istota Rady polskich stowarzyszeń pracowniczych na tle zadań społeczno-ekonomicznych“. Następnie przemawiał p. Jan Wł. Lgocki na temat „Pracownicy handlowi wobec prawa“. Dalej inż. Stanisław Kruszewski wygłosił referat „O inspekcyi i ochronie pracy“.

Po dyskusyi zapadła jednomyślna uchwała, domagająca się między innemi uznania zrzeszeń zawodowych za jedynie uprawnione do występowania w imieniu pracowników, uznania mocy prawnej umów zbiorowych, rozciągnięcia ochrony pracy na wszystkich pracowników bez wyjątku, zabezpieczenia państwowego pracowników na wypadek choroby i t. d. Za jedyne przedstawicielstwo rzeszy pracowników handlowych, przemysłowych i biurowych wiec uznał Radę polskich stowarzyszeń pracowniczych, której ogół pracowników w interesie własnym powinien okazywać jak najszersze współdziałanie, pomoc i poparcie.

WARSZAWA BEZ TRAMWAJÓW. Dzienniki warszawskie donoszą, że Warszawa przez dłuższy czas, zdaje się, będzie pozbawioną dobrodziejstwa szybkiej i taniej komunikacyi. Odbija się to bardzo dotkliwie zwłaszcza na sferach pracujących w śródmieściu, a mieszkających na peryferyach miasta. — Od soboty już około tysiąca robotników pod kierunkiem niemieckiego zarządu tramwajów, pracuje gorączkowo dniem i nocą nad usunięciem skutków katastrofy. Ale mimo to potrzeba będzie może kilku tygodni, zanim znowu będą mogły pojawić się tramawaje na mieście.

Obecnie cały wysiłek zmierza do tego, by części zniszczone kotłowni zastąpić nowemi. Sprowadzenie gotowych części maszyn natrafia jednak na znaczne trudności. W razie najlepszym po pewnym czasie będzie można uruchomić część kotłowni, co umożliwi jednocześnie częściowe uruchomienie komunikacyi tramwajowej.

POMOC JEŃCÓW DLA RODZIN. Ze źródła urzędowego dzienniki polskie w okupacyi niemieckiej otrzymują następujące pismo: „Z inicyatywy jenerał-gubernatorstwa w porozumieniu z zastępczemi komendami jeneralnemi w Niemczech umieszczono jeńców cywilnych i wojennych polskiej narodowości, których nie można było zwolnić na wyjazd do kraju ojczystego, w miejscach pracy z wyższą placą, aby mogli przysyłać wsparcia pieniężne swym znajdującym się w biedzie krewnym, zamieszkałym w obrębie jenerał-gubernatorstwa. Wyciąg, który nadszedł tutaj z obozów dla jeńców, wykazuje, że dzięki temu zarządzeniu w październiku, listopadzie i grudniu 1916 r. 2275 jeńców cywilnych przesyłało krewnym miesięcznie 88.554 marek, zaoszczędzonych z powyższej robocizny, co wynosi przecietnie koło 40 marek miesięcznie na każdego jeńca wojennego“.

Z LIMANOWEJ piszą nam: Opinia publiczna tutejsza zaniepokoiła się wiadomością, że Rada powiatowa postanowiła zwinąć zasłużony pow. Zakład sadowniczy „Słoneczną“. Od osób dobrze poinformowanych otrzymaliśmy wyjaśnienie uspokajające. Otóż Zakład nie tylko nie będzie zwinięty, lecz owszem rozszerzony. Wstrzymana zostanie tylko hodowla drzewek owocowych, ze względu na wymagania techniki sadowniczej, która zabrania długotrwałego hodowania szczepków w tej samej ziemi. Właśnie w Zakładzie „Słonecznej“ już 14 lat produkuje się drzewka na przestrzeni 6 morgów z roczną wydajnością 5—7000. Zarząd Zakładu uczuł, że sumienie mu nie pozwala pracować w warunkach, które mogłyby się niekorzystnie odbić na zdrowiu i sile szczepków.

Także zaważyła na szali postanowienia okoliczność, że taki drobny stosunkowo Zakład nie może spełnić swego drugiego zadania: wpłynięcia na ujednostajnienie gatunków owoców w okolicy. Wreszcie nie obojętne jest dla ubogiego górskiego powiatu i to, że niedobory Zakładu pokrywane przed wojną zasiłkami państwowymi i krajowymi, obecnie spadły na fundusze powiatowe.

Zakład jednak istnieć nie przestanie. Będzie na wiosnę i w jesieni pobierał szczepki z najbliższych podobnych Zakładów. (Także Centrala odbudowy kraju nosi się z myślą utworzenia w zachodniej Galicyi wielkich krajowych Szkółek drzew owocowych) i rozsprzedawał ludności powiatu, u której przez ten czas zdołał rozbudzić zamiłowanie do sadzenia drzewek.

Na gruntach Zakładu urządzony ma być sad pomologiczno - wzorowy - doświadczalny i sad handlowy. Wydział Rady pow. zamierza również przystąpić do zorganizowania sprzedaży i przeróbki owoców. Jest zamiar złączenia właścicieli sadów w Spółkę, celem korzystniejszego zbytu owoców i przetwarzania odpadków na miejscu. W ten sposób oddziaływanie ze strony Rady powiatowej na rozwój sadownictwa w powiecie będzie jeszcze wydatniejsze, niż dotychczas.

APROWIZACYA KIELC. Z Kielc donoszą: Na ostatniem posiedzeniu uchwaliła Rada miejska, co następuje: „Uznając w natychmiastowem podjęciu przez zmierzających do zaspokojenia najistotniejszych potrzeb ludności miasta, swój bezpośredni obowiązek Rada m. Kielc, zespolona w pragnieniu podjęcia łącznej pracy obywatelskiej, postanawia ująć w swe ręce aprowizacyę miasta, z tem, by, rozpoczynając pracę od zaprowadzenia racyonalnego i sprawiedliwego rozdziału chleba, mąki i cukru, zdążać stopniowo do zaopatrywania ludności we wszystkie dostępne artykuły żywności, opału i oświetlenia“.

POŻYCZKI DLA MIAST. Sejmik powiatu łęczyckiego ziemi kaliskiej, wchodząc w obecne ciężkie położenie większych miast Królestwa Polskiego, potrzebujących funduszów na zasilenie swych kas, oraz na pomoc dla niezamożnych mieszkańców, wyznaczył z dochodu powiatu 300.000 marek na wypożyczenie tej sumy jednorazowo lub częściowo w kwotach żądanych większym miastom, potrzebującym pożyczek. Pożyczki udzielane być mają na termin trzyletni.

SZKOŁA ROLNICZA. W połowie czerwca br. lubelskie Tow. rolnicze otwiera w Kijaniach pow. Lubartowskiego niższą szkołę rolniczą im. E. Plewińskiego. 11-sto miesięczny kurs nauki obejmować będzie rolnictwo, hodowlę inwentarza, ogrodnictwo i warzywnictwo, mleczarstwo, rachunkowość rolniczą, miernictwo, oraz najkonieczniejsze wiadomości z zakresu prawa, weterynaryi, ruchu współdzielczego, geografii, historyi i literatury polskiej. Opłata za naukę wraz z całkowitem utrzymaniem, praniem i t.p. wynosi rubli 300 płatne przy zapisie. Przyjmowani będą uczniowie w wieku od lat 16 do 20, którzy ukończyli pomyślnie szkołę początkową lub wykażą dostateczną znajomość czytania, pisania i rachunków; pierwszeństwo przy przyjmowaniu mieć będą synowie samodzielnych gospodarzy wiejskich.

Z CZĘSTOCHOWY donoszą: Staraniem grona miejscowej inteligencyi m. Częstochowy powstaje biblioteka publiczna, której otwarcie nastąpi w lipcu b. r. Inicyatywę poparło gorąco miejscowe społeczeństwo, ofiarując na ten cel swoje księgozbiory. Całą bibliotekę po zmarłym niedawno Dr Wł. Biegańskim rodzina przekazała bibliotece publicznej, prócz tego ofiarowały książki instytucye i rejent Biernacki. Z Warszawy obiecali zasilić bibliotekę swemi dziełami: Warszawskie Tow. naukowe, biblioteka publiczna, Kasa im. Mianowskiego. Na odbytem niedawno zebraniu członków ukonstytuował się zarząd biblioteki.

POSŁOWIE CZESCY PRZECIW CENZURZE. „Arbeiter-Zeitung“ przynosi następujące oświadczenie, ogłoszone w pismach czeskich: „Związek posłów czeskich protestuje przeciwko temu, że ostatnia uchwała jego zgromadzenia plenarnego z dnia 17 marca b. r., zwracająca się przeciwko oktrojowaniu, została przez cenzurę w zupełności skonfiskowana, a na miejsce jej przesłany został dziennikom inny, przez Biuro korespondencyjne ułożony tekst. Ponieważ prezydent gabinetu wyraźnie uznał to zarządzenie cenzury, należy temu faktowi przypisać znaczenie zasadnicze. Związek na razie nie może nic innego uczynić, jak tylko poinformować o tem resztę grup parlamentarnych, a przystąpić do krytyki tego zarządzenia, gdy wolna trybuna parlamentarna będzie otwarta“.

POLAK GUBERNATOREM WILEŃSKIM. „Echo Polskie“ donosi: Gubernatorem części gubernii wileńskiej, wolnej od okupacyi niemieckiej, został p. Budzewicz, członek grodzieńskiego Komitetu obywatelskiego.

ROZSTRÓJ NERWOWY b. CARA. Ze Sztokholmu donoszą do „Berliner Tageblattu“: Przewrót w Rosyi wywołał — jak dowiaduje się „Riecz“ — wpływ bardzo niepomyślny na stan zdrowia Mikołaja II. Były cesarz nie opuszcza całymi dniami swego pokoju, albo też przesiaduje godzinami milczący i pogrążony w zadumie przy łóżku chorego syna. Lekarze wyrażają obawę, że stan ten może uledz pogorszeniu i doprowadzić, wskutek rozstroju nerwów, do choroby umysłowej.

POSŁUCHANIA W CELI WIĘZIENNEJ. Z powodu braku węgla naczelnik sądu w Neustadt pod Koburgiem wydał następujące rozporządzenie: „Urzędnicy sądowi są obowiązani, (prócz ustanowionych terminów udzielania posłuchań dla stron w swych mieszkaniach, także do przyjmowania interesentów w celi więziennej nr. 11 od godz. 2—3 po południu“.

KONFISKATA SKÓR ZAJĘCZYCH, KRÓLICZYCH I KOCICH. Z inicyatywy pruskiego ministerstwa wojny założono w Lipsku wojenne towarzystwo akcyjne, które nabywać będzie skóry w pierwszym rzędzie zajęcze, królicze i kocie, aby pokryć zapotrzebowania armii i marynarki. Niebawem nastąpi konfiskata i uregulowanie sprzedaży wymienionych skór. Obłożenie aresztem skór króliczych ma na celu podniesienia hodowli królików.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

PRZESYŁKI SPÓŹNIONE. Dyrekcya poczt komunikuje: Z dniem 20 kwietnia b. r. zaprowadza się przy c. k. urzędzie pocztowym Kraków 1 (główny urząd pocztowy) oraz przy urzędzie pocztowym Oświęcim 1 (miasto) pogotowie służbowe dla przyjmowania tzw. „przesyłek spóźnionych“, a mianowicie: listowych przesyłek zapisanych i przekazów telegraficznych poza zwykłymi godzinami urzędowymi. Za każdą taką przesyłkę należy uiścić przy nadaniu gotówką oprócz zwykłych opłat, specyalną należytość za spóźnione nadanie w kwocie 25 h.

NOWE WZORY KART POLOWYCH. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie podaje do wiadomości, iż po myśli rozporządzenia Ministerstwa handlu L. 8740/P. zamierzoną jest zmiana nakładu kart polowych, wysyłanych do armii w polu. Kartki te sporządzone będą z papieru szarego. — Obowiązujący dotychczas kolor różowy zachowany zostanie jedynie dla kart wysyłanych z pola do kraju. Celem zużycia istniejących zapasów znajdzie powyższe zarządzenie zastosowanie dopiero za kilka miesięcy. Drukarnie oraz prywatni nakładcy otrzymać mogą wzory nowych kart polowych w biurze Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

KURS ROZBIERANIA MASZYN DO PISANIA czyszczenia ich i naprawy dla krakowskich urzędniczek biurowych, rozpoczyna się w Lidze Pomocy Przemysłowej, jak zapowiedziano 18 kwietnia b. r. we środę, o godzinie 4-tej popołudniu w lokalu Towarzystwa Technicznego ul. Straszewskiego 28. — Na kursie są jeszcze dwa miejsca wolne, na które interesowane instytucye zgłosić mogą swoje siły biurowe do dnia 18 b. m. godziny 1 w południe, w Biurze Ligi Pomocy przemysłowej, ul. Straszewskiego 28.

OBRÓT POCZT. Z DALMACYĄ. Dyr. poczt komunikuje: W obrocie z Dalmacyą (wraz z wyspami dalmatyńskimi) zniesione zostały wszelkie ograniczenia wartości przy pakietach i listach pieniężnych, tudzież dopuszczalnej najwyższej kwoty przy przekazach i asygnatach pocztowej Kasy oszczędności. — Do Lagosta i Zirje nie można nadawać żadnych przesyłek pocztowych.

ODZNACZENIA. „Wiener Ztg.“ ogłasza: Cesarz nadał radcom dworu i prezydentom sądów obwodowych Dr Marcelemu Misińskiemu w Stryju i Antoniemu Wileckiemu w Przemyślu krzyż kawalerski orderu Leopolda. Cesarz nadał radcy sądu kraj.: Józefowi Dobiji we Lwowie krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

ODZNACZENIE W CZERW. KRZYŻU. Arcyksiążę Franciszek Salvator jako zastępca Protektora „Czerwonego Krzyża“ nadał odznakę honorową 2-ej klasy „Czerw. Krzyża“ z dekoracyą wojenną panu radcy dworu Aleksandrowi Barwińskiemu i panu Drowi Edwardowi Strojnowskiemu dyrektorowi galic. kasy oszczędności we Lwowie, jako członkom Wydziału Kraj. Stow. „Czerw. Krzyża“ za znakomite usługi położone około rozwoju tej instytucyi w czasie obecnej wojny.

NA RZECZ KOMITETU POMOCY ŻEŃSKIEJ MŁODZIEŻY SZKÓŁ ŚREDNICH pod protektoratem prezydentowej Fryderykowej Zollowej złożyli: Książęco-Biskupi Komitet 500 K; Konstanty Buszczyński 250 K; Prezydyum m. Krakowa 100 K; Prezydent Dr Ignacy Dembowski 100 K; Konwent OO. Karmelitów 100 K; Adela Zollowa 100 K; Kuratorya Akademii handlowej 60 K; Jonas Herschdörfer 50 K; Helena Warmińska i Helena Słonińska 50 K; Antoniowa Słomkowa 40 K; Kazimiera Sachowa 20 K; Stefania Pachońska 20 K; Marya Bystroniowa 20 K; Ludwika Hankiewiczowa z córkami 20 K; Józef Hösch 20 K. Dalsze datki przyjmuje Dyrekcya c. k. Seminaryum naucz. żeńskiego, Podwale 6.

SKŁADKI ZŁOŻONE W ADMINISTRACYI „GŁOSU NARODU“.

STOW. GALIC. EKSPORTERÓW NIEROGACIZNY odbyło w dniu 14 b. m. ostatnie Walne Zebranie w Krakowie pod przewodnictwem Jana Ryniewicza.

Z powodu oddania przez C. k. Urząd żywnościowy Namiestnictwa całego i wyłącznego handlu nierogacizną Wojennej Centrali handl., względnie Spółce „Pecus“, której kierownictwo objęli pp. Horowitz i Maurizio, Stowarzyszenie to wyłącznie katolickie funkcyonować przestało.

Wszyscy członkowie Stowarzyszenia wraz z całą armią pomocników w kraju, żyjących wyłącznie z handlu nierogacizną, pozbawieni zostali możności dotychczasowego zarobkowania, z braku którego egzystencya niejednej rodziny zagrożoną zostanie. Czy ta nowa Centrala podoła wielkiemu zadaniu zaaprowizowania kraju zadowalniająco, przyszłość najbliższa okaże.

Choć ostatnie to Zgromadzenie odbyło się pod znakiem zrozumiałego przygnębienia, to jednak wszyscy członkowie, jak zawsze w kraju nie ostatni w ofiarności na cele humanitarno-narodowe i tym razem na wniosek p. Andrzeja Tułeckiego z Brzostka złożyli na ręce swego prezesa na fundusz zapomogowy dla wdów i sierót po Legionistach polskich łączną kwotę 2.120 koron, a mianowicie:

Po 50 koron złożyli: Andrzej Tułecki z Brzostka; Antoni Woliński, Sanok; Antoni Królikiewicz, Wojnicz; Józef Czapik, Wadowice; Mikołaj Łatawiec, Rawa Ruska; Jan Moskwa, Strzyżów; Wincenty Gogojewicz, Przeworsk; Władysław Podłowski, Złoczów; Leon Stawowiak, Podgórze; Jakób Woś, Rzeszów; Stanisław Czechnicki, Rzeszów; Jan Krzemiński, Wojnicz; Karol Mirkiewicz, Przeworsk; Jan Mycoń, Podgórze; Jan Uzarski, Rzeszów; Antoni Grabski, Podgórze; Jan Pasierb, Mokrzyska; Andrzej Żurek, Piaski Wielkie; Karol Pietruszka, Piaski Wielkie; Władysław Kostrzyński Jarosław; Wawrzyniec Darocha, Rawa Ruska; Stanisław Baran, Lisko; Andrzej Majewski, Jarosław.

Jan Ryniewicz i Piotr Kazana jako Spółka mielecka złożyli 300 K.

Po 40 koron złożyli: Wawrzyniec Kuś, Sanok; Józef Studencki, Żywiec.

Po 30 koron złożyli: Andrzej Rusinowski, Tarnów; Jan Samolewicz, Frysztak; Paweł Kałkowski, Rzeszów; Marcin Darocha, Sokołów; Franciszek Solarczyk, Jordanów; Antoni Szpakowski, Grybów.

Po 20 koron złożyli: Teodor Pawlus, Pilzno; Józef Dworzański, Kęty; Antoni Halatek, Kęty; Konstanty Żurek, Andrychów; Jan Zieliński, Dobczyce; Konstanty Zieliński, Dobczyce; Ignacy Drabczyński, Kęty; Franciszek Marzec, Brzesko; Michał Hojny, Andrychów; Piotr Kielawa, Mielec; Ludwik Dworzański, Kęty; Grzegorz Bartnik, Brzozów; Stanisław Bielawski, Brzozów; Michał Moskwa, Czudec; Jan Jankiewicz, Lisko; Jan Rybicki, Brzesko; Franciszek Rybicki, Brzesko; Michał Tarnecki, Tuchów.

Po 10 koron złożyli: Andrzej Gardulski, Kraków; Ludwik Wołoszyn, Rzeszów; Zygmunt Woliński, Lwów; Franciszek Stąpor, Sokołów; Wojciech Żuławiński, Dobczyce. Razem 2.120 koron.

NA DOM SIEROCY W BIAŁYM PRĄDNIKU od 1 stycznia do 15 kwietnia b. r. wpłynęły następujące składki: Dzieci szkolne z Woźnik 3 K 67 h; Hanka Nowotna (3 miesiące) 60 K; Ks. Stan. Kędzior (od dzieci z Bycza) 14 K; Prof. Browicz (2 miesiące) 40 K; Ada Kosmowska (ze składek zebranych wśród pp. artystów Teatru im. Słowackiego i innych znajomych) 126 K; Tow. Ubezpieczeń 100 K; Horodyska Helena 20 K; Ks. Łabędź z Zielonek 10 K; Rada Powiatowa krakowska 500 K (w poprzednim roku też 500 K); Miasto Kraków 3000 K; R. W. żołnierz 10 K; Zachodniogalic. Tow. ochrony młodzieży 2000 K; Prof. Krzyształowicz 20 K; Preszlówna i Bielecka 3 K; Boguccy Mieczysławowie (honoraryum nieprzyjęte przez Dra Bujaka Władysława 60 K; Stablewska Anna 24 K 50 h; Ks. Śliwa 30 K; Żeleziński Jakób 22 K; Stawiarska Krystyna 4 K; Kasa oszczędn. m. Krakowa 150 K; Horodyski 20 K; Ks. Kędzior Stan. od dzieci z Brzezinki 15 K; Z zakładu w Kuźnicach 15 K. Za złożone ofiary Szanownym P. T. Ofiarodawcom składa Komitet Opieki nad Domem Sierocym gorące podziękowania.

Nauka, literatura, sztuka.

„ROK POLSKI“. Zeszyt „Roku Polskiego“, miesięcznika poświęconego zagadnieniom życia narodowego a wydawanego w Krakowie pod redakcyą prof. Augusta Balasitsa, za miesiąc luty, zawiera następujące prace: R. Rybarski „Państwo buforowe“ (autor rozwija myśl, że przyszłe państwo polskie powinno i może czerpać uprawnienia swego bytu nie w takim lub innym stosunku do narodów postronnych, lecz we własnej woli życia), Ignacy Chrzanowski „Charakterystyka romantyzmu“, St. Głąbiński „Finanse samodzielnej Galicyi“, A. Balasits „Polityka, prawo i etyka“, Jan Kasprowicz: Z poematu „Marchołt gruby a sprośny“, Notatki, Dokumenty chwili. Zeszyt za m a r z e c zawiera: Proteus „Koła Polskie w parlamentach obcych“, Ign. Chrzanowski „Charakterystyka romantyzmu“, Teodor Tyc „Z Małopolski Kazimierzowej“, Mikołaj Rudnicki „O pogłębienie naszego patryotyzmu“, Tadeusz Grabowski „Prof. Hruszewski o stosunku Polski do Rusi“, Fr. Duda „Posiadłość ziemska chłopa polskiego“, Pan Kasprowicz: Z poematu „Marchołt gruby a sprośny“, Notatki, Sprawozdania.

NOWE KSIĄŻKI.

D r J a n S t. B y s t r o ń. „Człowiek i książka“. Nakł. Gebethnera i Wolffa. Warszawa—Kraków 1917.

B e n e d y k t d e S p i n o z a. „Dzieła“. Dwa tomy. Przełożył Dr Ignacy Halpern. Skład gł. u Gebethnera i Wolffa. Warszawa 1914.

M a u r y c y M y c i e l s k i. „Irena“, powieść na tle wypadków r. 1914. J. Gebethner i sp. Lwów—Kraków—Warszawa 1917.

S z e ś ć n a u k o p i j a ń s t w i e, opracował ks. Tadeusz Szubstarski. Nakł. autora. Radom 1917.

K s. D r S t e f a n M o m i d l o w s k i. Mowa na nabożeństwie żałobnem za duszę H. Sienkiewicza, wygłoszona w katedrze przemyskiej d. 22 listopada. Przemyśl 1917.

S p r a w o z d a n i e wydziału Tow. dla popierania nauki polskiej. Nakł. Tow. Lwów 1917.

Dr P r z e m y s ł a w D ą b k o w s k i. „Pokłosie z dwudziestu lat pracy naukowej, zebrane 1897—1916“. Nakł. autora. Skład gł. w księg. Gubrynowicza i syna. Lwów 1917.

W o j c i e c h C h r z a n o w s k i. „Opisanie bitwy grochowskiej“. (Biblioteka legionisty. Styczeń, luty 1917). Kraków 1917.

Wiadomości gospodarcze.

OBRÓT NIEROGACIZNĄ W GALICYI. P. namiestnik wydał rozporządzenie z dnia 30 marca 1917, regulujące obrót nierogacizną w Galicyi. Rozporządzenie zawiera między innemi następujące postanowienia:

Na podstawie rozp. minist. z dnia 15 lutego 1917, porucza c. k. namiestnictwo przeprowadzenie obrotu nierogacizną w Galicyi wyłącznie c. k. gal. Zakładowi obrotu bydłem i w tym celu rozszerza zakres działania tego zakładu, także na nierogaciznę.

Zakupno świń (rzeźnych, hodowlanych i użytkowych) w Galicyi jest na razie wyłącznie dozwolone: a) odnośnie do świń hodowlanych i użytkowych rolnikom, zamieszkałym w tym samym powiecie dla własnego użytku b) odnośnie do świń hodowlanych i użytkowych, które mają być wywiezione poza granice powiatu, osobom, które uzyskują zezwolenie Filii powiatowej c. k. Gal. Zakładu obrotu bydłem, lub tym osobom, które zakupują świnie dla organizacyi zbytu lub chowu bydła w Galicyi. c) odnośnie do świń rzeźnych tym osobom, które zakupują je na zlecenie c. k. Gal. Zakładu obrotu bydłem.

Zakupno świń rzeźnych może się odbywać tylko według wagi.

Dla świń rzeźnych ustanawia się aż do odwołania następujące ceny jednostkowe, jakie będą wypłacane uprawnionym sprzedawaczom na spędach: Za 1 kg. żywej wagi: świnie dobrze podkarmione, o wadze żywej powyżej 70 kg. do 4 kor. 60 hal. świnie od 40—70 kg. żywej wagi lub cięższe, lecz licho opasione 4 kor. 20 hal.

Wywóz z Galicyi świń w stanie żywym i zabitym, w całości lub w częściach jest dozwolony tylko za pozwoleniem c. k. Namiestnictwa, względnie c. k. gal. Zakładu obrotu bydłem.

Przekroczenie niniejszego rozporządzenia i postanowień, wydanych na jego podstawie, o ile nie podlegają surowszej karze, będą karane przez władze polityczne pierwszej instancyi grzywną do 5000 kor., albo aresztem do sześciu miesięcy.

LASY W KRÓLESTWIE. Obszar lasów w Królestwie Polskiem wynosi ogółem 1.997. 397 ha., z czego 1,835.139 ha., t. j. 73.3 proc. jest prywatną własnością, 962.070 ha., t. j. 3.2 proc., przypada na bliżej nieokreśloną własność. Lasy reprezentują 23.4 proc. całego kraju. Najbogatszą w lasy jest gubernia radomska, posiadająca 31.7 proc., następnie kielecka 27.2 proc., lubelska 26.9 proc., suwalska 26.1 proc., siedlecka 25.2 proc., łomżyńska 24.1 proc., piotrkowska 23.5 proc., kaliska 17.7 proc., warszawska 14.5 proc.

Pod zarządem niemieckim znajduje się 75.787 kwadr. kilometrów, t. j. 59.7 proc., pod austryackim 51.533 kwadr. kilom., czyli 40.3 proc. Na austryackim obszarze okupacyjnym znajduje się 406.015 ha., t. j. 47.2 proc., całego obszaru leśnego Królestwa Polskiego, z czego 916.622 ha., t. j. 49.9 proc., w posiadaniu prywatnem, 347.627 ha. własności rządowej. Obszar, okupowany przez Austryę, stosunkowo więcej lasów zawiera, aniżeli obszar okupowany przez Niemcy, a mianowicie lasów prywatnych, gdy lasy rządowe (40.3 proc.) zbliżają się do ogólnego obszaru lasów rządowych, t. j. 40.5 proc.

Na ogół zalesienie austryackiej części można wyrazić cyfrą 47.2 proc., gdy zalesienie w całem Królestwie Polskiem wynosi 32.4 proc. Z zestawienia tego wynika, że w części Królestwa Polskiego, pozostającej pod austryacką okupacyą, zalesienie jest większe, aniżeli przeciętnie w całem Królestwie Polskiem. Przyjmując przyrost roczny na 1 ha. na 8 metrów kubicznych, można wybić rocznie około 4 milionów kubicznych metrów drewna.

KORESPONDENCYA ROZDZIELONYCH.

Każdy, kto ma blizkich poza linią bojową, może nawiązać z nimi korespondencyę za pośrednictwem „Głosu Narodu“.

Na zasadzie naszej umowy z Polskim Oddziałem przy Rosyjskim Czerwonym Krzyżu w Sztokholmie — każdy list zamieszczony w „GŁOSIE NARODU“ zostaje niezwłocznie przesłany ze Sztokholmu pocztą pod wskazanym adresem. W braku dokładnego adresu (przy niewiadomem miejscu pobytu), zostaje on zadarmo wydrukowany w 4. najpoczytniejszych pismach polskich w Rosyi, a mianowicie: „Gazecie Polskiej“, w „Dzienniku Kijowskim“, „Kuryerze Nowym“, „Nowym Kuryerze Litewskim i tą drogą dostaje się do rąk adresata

Odpowiedzi i listy z Rosyi zamieszczone w tych pismach drukujemy bezpłatnie. Z uwagi na doniosłe społeczne znaczenie tego jedynego i pewnego dziś środka korespondancyi, obliczyliśmy ceny możliwie najniższe, a mianowicie:

Pierwsze 24 słów Kor. 5·—. Każde następne 10 słów Kor. 1·50, powtórzenie 24 słów Kor. 3·— następnych 10 ciu słów Kor. 1·—.

K o r e s p o n d e n c y ę“ zamieszczamy jedynie po nadesłaniu gotówki.

Mieczysław Szulc, Długosiodło, apteka, p. Ostrów, gub. Łomżyńska, zawiadamia Maryę Szulc, w Niżniednieprowsku, gub. Ekaterynosławska, ul. Gładkowska Nr. 13, że jest zdrów, wszystko w porządku. W styczniu 1917 r. otrzymałem od ciebie przez władze list i tą samą drogą odpowiedziałem. Piszesz, że otrzymałaś tylko jeden list, wysłałem kilka. Donieś z kim mieszkasz, kto ci pomaga i jak wasze zdrowie? Z wielką tęsknotą oczekuję waszego powrotu. Serdeczne ucałowanie kochanej żonie i Geniusiowi. Marzec, 1917 r. 2185

Cieszkowski Feliks z Radomia poszukuje synów, studenta Włodzimierza i Ludwika Cieszkowskich zaginionych w Rosyi, którzy wyjechali z Warszawy w Lipcu 1915 r. do Charkowa. Proszę o powtórzenie wszystkie polskie i rosyjskie pisma. 2144

Polski komitet w Charkowie prosi **F. Cieszkowski** z Radomia, o odszukanie synów moich Włodzimierza studenta i Ludwika ucznia Cieszkowskich, którzy w lipcu 1915 r. przyjechali do Charkowa i danie im pomocy pieniężnej, którą zwrócę. 2145

Emilia Łuszczewska z Piotrkowa prosi o udzielenie tą drogą wiadomości o synu swoim Józefie Sztukowskim, który w 1915 roku wstąpił do szkoły wojennej w Elizawetgradzie, a o którym od tego czasu żadnych wieści nie posiada; ze swej strony donosi, że cała rodzina jest zdrowa. Uprasza się pisma polskie w cesarstwie rysyjskim o przedruk niniejszej notatki. 2269

Zanozika Juliana, Moskwa, Ostożensko-Troicki Załułek Nr. 9. Brudniccy proszą donieść Heniowi, że bardzo tęsknimy, chcielibyśmy mieć od niego wiadomość. Wszyscy zdrowi, zasyłają uściśnienia. Polna 2340

Marya Czech z Prandocina donosi Wacławowi Czech w Matusowie, Kijowska gubernia, poczta Matusów i Maryanowi Czech w Śmile, gubernia Kijowska, że mieszkamy wszystkie w Prandocinie, jesteśmy zdrowe, byt materyalny zapewniony, tęsknimy za wami. Pozdrawiamy was serdecznie i prosimy o wiadomość tą samą drogą. 2355

Zarząd kolei Warsz.-Wiedeńskiej, Moskwa, Prezistienka 10. Z Ziemskich **Aleksandra Szyperska** zawiadamia męża, ojciec mój nie żyje, dziecko, rodzina zdrowa. Od października nie miałam żadnej wiadomości, jestem niespokojna, proszę o odpowiedź. Pieniądze raz odebrałam: 400 marek. 2335

Fabijanowski, Włocławek, prosi Stanisława Fabijanowskiego, cukrownia Gniewań, o dowiedzenie się i doniesienie o córce Maryi, która prawdopodobnie jest u Kardów-Czajkowskich w Kijowie. My wszyscy zdrowi i mamy pracę. 2336

Zofia Malinowska, Wilno, podaje do wiadomości brata Władysława, Petrograd Fontanka 121, że matka i ona są zdrowe, w domu wszystko w porządku, w biurze pracuje cały poprzedni personal. Pieniędzy nie przysyłaj. Proszę o wiadomość. 2337

Władysław Englicht z siostrą i bratem z Warszawy, zawiadamiają matkę w Kijowie, że są zdrowi. Ciotka Andzia w Miedznej. Adam w Łomży. 2338

Magdalena Wolff, Moskwa, Gazetnyj Pereułok Nr. 5 m. 30, Antoni Wolff jest zdrów. Od października napróżno oczekuję wiadomości od was. O Wandzie nie wiem. 2339

Katarzynę Marońską, Moskwa, zawiadamia Helena Żaboklicka, Warszawa, Nowy-Świat 18, że cała rodzina zdrowa. Zawiadom męża, że od dłuższego czasu pisywać już nie mogłam. Czy mąż zdrów. Jaki jego adres? Odpowiedz tą samą drogą. 2350

Zenon Bukszewicz, Charkowska gub. st. Kramatorskaja, Poł. Żel. Dr. dom Gajweronskawo. Wszyscy zdrowi, przyślij pieniędzy, mieszkam w Karczewiu. Sitkiewiczowa prosi pieniędzy. Kazimiera Bukszewicz. 2351

Motel Bursztyn, zawiadamia żona Lonia z Pustelnika, że są zdrowi i odpowiedź, gdzie jest czy zdrów, tą samą drogą. Warszawa, Wilcza 15, m. 3. 2353

Kazimierz Dunin-Karwicki, Kijów, Czechowski Zaułek Nr. 11 m. 3. Dziękujemy za wiadomości z „Głosu Narodu“, co do Mielnicy. Bogu dzięki, żeście zdrowi, wciąż o Was i zdrowiu Hali myślimy i modlimy się. Julo z rodziną w Zakopanem. Mama na stałe z nami, wszyscy zdrowi jesteśmy. Warszawa, Moniuszki 4, m. 7, ściskamy Kazimiera Platerowa. 2352

Moskwa, Wydział Techniczny telegrafu kolei Nadwiślańskiej. **Kazimierz Zahorski.** Siostra Samulska prosi o dowiedzenie się telegraficznie, czy prawda, że mąż umarł w Charkowie, Rymarska 15, m. 5. Proszę zaraz odpisać tą drogą. Ogłoszenie Twoje czytaliśmy. 2354

Marta Przywieczerska, zawiadamia doktora dywizyjnego Przywieczerskiego, że dzieci są zdrowe. Zochna zdolna, żywa, malutka mówi, chodzi, muzykalne. Obydwie codziennie wspominają tatusia. Sceny wzruszające. Smutno, tęskno mi bardzo. Mam silną anemię. Kształcę się. Wybieram się do Ciebie. Myślą jestem ciągle z tobą. Uściśnienia. Ogłoszenie czytałam. 2345

Tomasza Kliema, Moskwa, Zaułek Duży, Kozichińskij 30. Proszą usilnie Kliemowie, Warszawa, Ordynacka 13, o odszukanie Henryka Pokrzywnickiego, który w lecie 1915 roku był przy 34 polowej piekarni, 22 korpusu armii, o wiadomość o nim. Żona jego i matka mieszkają w Szamocinie. Są zdrowe, lecz niepokoją się, nie mając pomimo wielu starań żadnych o nim wiadomości. 2346

Moskwa, Aleksandrowski P. 13 m. 15, kasa emerytalna. **Aleksander i Bronisław Zaboklliccy.** Zawiadamia rodzina, że wszyscy zdrowi, żyją. Jasia otrzymała pieniądze trzy razy, pieniędzy więcej nie przysyłaj. Ludkowie razem na miejscu. Zofia i Marylka Żaboklickie. 2347

Bronisława z Kęsickich Łyszkowska, Warszawa, Freta 29. Poszukuję męża, Józefa Łyszkowskiego, wyjechał do Ekaterynosławia, brata Antoniego Kęsickiego Moskwa, Henryka Pajewskiego, Kijów i Wacława Błaszczyka z żoną Kijów. Prosi znajomych o doniesienie gdzie się znajdują i czy są zdrowi. Prosi o wiadomość tą samą drogą. 2348

Zdzisławowi Czosnowskiemu, Bożykowce Podolska gub. poczta Zeniczkowce, donosi żona i syn, że kilkakrotnie pisali w gazecie, a odezwę jego odczytali 24 lutego. Piszujemy ciągle bezskutecznie. Fizycznie mamy się dobrze, ale odczuwamy beznadziejny smutek, tęsknotę i niepokój. Obawa o dzieci i ciebie, brak zupełnej wiadomości. „Dziennik Kijowski“ proszony o przedruk. Janek Łuszczewski jest Sztokholm. Pisz! 2349

Włodzimierzostwo Łopacieńscy, Warszawa, Nowogrodzka 19, proszą wiadomości matkę Łopacińską, siostry Zofię Rószkiewicz, Moskwa, Troicka 15, m. 8, Maryę Wolańską. Co robi Maniusia? 2341

Janina Zaleska, Gorczyczna, Podolska gub. poczta Dunajowce. Matka i brat donoszą, że żyją, tęsknią szalenie. Nie mieliśmy od was żadnych wiadomości. Niepokój straszny. Dajemy sobie radę materyalnie, ale to najmniejsza troska, są inne wprost nie dozniesienia. Donieść przez Zosię o zdrowiu waszem i dzieci. 2342

Stanisławska, Wilno, Portowy 5, prosi wiadomość przez Gazetę Polską w Moskwie, o Adamie Stanisławskim, w Łodzi, który wyjechał do Rosyi, lipcu 1915. Azarycz, powiat Słomiński, Grodzieńskie. 2343

Renę Kawiecką, odziały czołowe, Związek Ziemców, zawiadamiają Kobierzyccy. Po przeczytaniu ogłoszenia, że są zdrowi, Adasiowie i Ludwiś w ciężkim położeniu. Zygmuś w Lublinie. Jadzia zdrowa, ma córeczkę powodzenie dobre. Co się dzieje z Maurycami. Dajcie wiadomość. 2344

Mostowska Marya, zawiadamia męża Franciszka, stacya Gudormes na drodze Władykaukawskiej, że z dziećmi zdrowa. Mieszka w Serokach w własnym domu. Ojciec umarł w Łowiczu. 2333

Białobrzeski, Warszawa, Ogrodowa 11, zawiadamia A. Podczaskich w Kijowie, Puszkińska 39, że są wszyscy zdrowi. W majątku gospodaruje Ostrowskiz matką. Prośby speł ię. 2334

Kołączkowska St. zawiadamia P. Targońską z Buszynki, gub. Podolskiej, że jest zdrowa, z Warszawy nie wyjeżdżała, od roku ma wnuczkę cała rodzina jest zdrowa. Wszyscy pracują w swoim zawodzie. Dziękuję za pamięć i cieszy się, że otrzymała wiadomość z Buszynki. 2331

Kołączkowska St. zawiadamia Z. Nowosielską w Mohylowie Pod., że mieszkanie zwinęła w 1916 r. — rzeczy złożone w jednym pokoju w tym samym domu, stróż pilnuje. Fortepian w moim mieszkaniu, żeby się nie niszczył. U znajomych wszystko po dawnemu. 2332

Migurska odpowiada Janowi Migurskiemu, stacya, Średnia, gub. Kaluska. Wszyscy zdrowi. Mietek przychodzi co soboty. Co słychać u Franka? Całuję was serdecznie. Napiszcie możliwie szybko. Marylce donieście, żeby napisała. Czy ona jest razem z mężem? 2329

Moskwa, plac Aleksandrowski 13, **Bronisław Karwacki.** Prócz Czesława, który umarł w listopadzie 1915 r. i Lucyny, w październiku 1916 r. żyjemy wszyscy. Donieście o swoich, o Witoldostwu, Ludwikostwu i Waldku. Natalia. 2330

Królikowskie, Warszawa, Marszałkowska 80, odpowiadają Aleksandrowi Rończewskiemu, Szemettylom i Przedpelskim w Władykaukazie, Pokrowska 7, że je wiadomości otrzymane ucieszyły i uspokoiły. Czy Stachowie wszystkie dzieci mają u siebie? Kalińscy stosunkowo zdrowi. Mietkowie, my wszyscy i we Lwowie—zdrowi. Powiadomcie się o rodzinie Goglów w Połtawie, Spaska 4. Kspa w porządku. Rzeczy Broni są na miejscu. Gąsecki dał nam kwity z Miodowej. Kazimierza Grodzickiego niema. Wasz sklep funkcyonuje bez przerwy. Władusia z H. Bogdanowiczami w Rosyi zdrowa. Stefan przysłał wiadomości z Petersburga. Olga Tomasiewicz umarła w ciężkich warunkach. Donieście Lucyanowi Wędrychowskiemu, że jego żona żadnych wiadomości od lipca niema, prosi o pieniądze, ostatnie otrzymała w październiku. Lunka była chora. Stefanostwo Przybytniewscy zawiadamiają Zygmunta Nowakowskiego, że oni wraz z matką Klementyną i Włodkiem zdrowi. Co słychać z Warkusami? Pozdrawiamy was z całego serca. Oczekujemy obszernych wiadomości tą samą drogą. 2327

Julia Hajdziony, Warszawa, pod Jabłonną stacya Henryków, zapytuje brata Wincentego Bieleckiego w Homlu, gub. Mohylewska, Bank Wileński Handlowy, o zdrowie rodziców i rodziny. Sama zdrowa, na miejscu — nic nie zniszczone. Urodziła się córka. Co słychać u Janowicza? 2327

Widigier Jadwiga z Warszawy, zawiadamia Alfreda Mejera, w czynnej armii, że czytała w gazecie wiadomość od niego i posłała ją rodzinie. — Kaliksta 22. — Jestem zdrowa, przesyłam serdeczne pozdrowienia. 2325

Piotrogród, Wozniesieńskiej Prospekt 36. **Bolesławowi Skorupskiemu,** 10 stycznia otrzymałam wiadomość o śmierci Leonarda, 14 lutego o stanie zdrowia, na jaką chorobę cierpi, gdzie się znajduje? 2326

Janina Szeflówna, Kopernika 37, zawiadamia Lucynę Dackiewiczową w Połtawie, Centralny Komitet Obywatelski. Rzeczy są pod opieką gospodyni. Ja mam posadę w Magistracie. Gdzie jest Konrad, ma mnie jeszcze w pamięci? 2323

Jan Okwieciński, weterynarz powitowy w Zienkowie, gub. Połtawska. Dobre wiadomości wszystkich uspokoiły. Rodzice uradowani, zdrowi, Walcia nie żyje od roku. Pozdrowienia. Proboszcz Okwieciński z Warszawy. 2324

Franciszek Strusiński, Solec 103, odpowiada Janowi Strusińskiemu w Skobelewie, Fergańska Obłast, że są wszyscy zdrowi, mieszkają na starym miejscu. Pieniędzy nie potrzebujemy. Dziękujemy. Stachu, Janku piszcie częściej! Nasze interesesy już nie egzystują, Genio umarł. Urodził się syn — Janek, Serdeczne pozdrowienia. 2321

Helena Bogorska, Warszawa, Hortensya 3, zawiadamia Mieczysława i Helenę Kierzkowskich w Petersburgu, urzędnika kolei wied. że wszyscy dosyć zdrowi. Wasze rzeczy są u mnie w porządku. Przyślijcie dokładny adres. 2322

Adam Cieplak, Warszawa, Radymińska 8, zawiadamia Wincentego Cieplaka, główny sztab, 2 armia, Jana Cieplaka, 15 pułk Finlandzki strzelców, 1 Rota, Wacława Cieplaka, 32 artyl. brygada, 2 baterya, że wszyscy są zdrowi. Stanisław w Pausach w niewoli, także Jan Ziemiński. Bratowa z dzieckiem u rodziców. Lutek Ziemiński chory w szpitalu. Serdeczne pozdrowienia. Napiszcie. 2307

Jan Waśniewski Knyszyn, pow. Białostocki, zapytuje Witolda Sobańskiego, gub. Permska, powiat Krasnoufiński, Sieło Bogorodskoje, fabryka „Tiusz“, czy są wszyscy zdrowi. Czy jest wiadomość od Tadeusza? Co robi Józiek? Jeremi służy w wojsku. Żadnej zmiany. Odpisz tą samą drogą. 2306

Wanda i Wacław Czarnoccy zawiadamiają rodzinę w Moskwie — Wodopiano 3, Tow. Akc. „Spiess“ Tadeusz Czarnocki, że są wszyscy zdrowi. Wacek ma swoje dawne zajęcie. Wanda chodzi na medycynę. Prosimy obie rodziny o wiadomość. Adres Świętokrzyska 15 lub Marszałkowska 1. 2306

Zofia Hubbe z Sompolny, zawiadamia męża Wiktora, że wraz z dziećmi zdrowa. Prowadzę aptekę. Wacek pracuje, Jadwisia z nami. Lech w szkole. Karczewska, Wacek, rodzina Gnatowskich, babcia i Jadzia zdrowi. Karczewski umarł przed rokiem. Irkuck, apteka hospitalna z Brześcia Litowskiego.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana [illegible].